

Pierwszy krok w kierunku decentralizacji handlu odzieżą

ŁÓDŹ (PAP)
Handel odzieżą wkracza wreszcie na nowe tory. Zasadniczą zmianą jest zerwanie ze starym systemem centralnego zamawiania i rozprowadzenia towarów. Dotychczas partnerami byli z jednej strony: Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego, który oferował swą produkcję, z drugiej zaś — Centralny Zarząd Hurtu Odzieży, który zamawiał, a następnie odbierał towar, rozdzielając go poprzez składnice poszczególnym hurtownikom wojewódzkim. Praktycznie rzecz biorąc, pracownicy hurtowni wojewódzkich, a więc ludzie znający przynajmniej w pewnym stopniu potrzeby i upodobania swego terenu, nie mieli żadnego wpływu na zaopatrzenie sklepów.
Obecnie w Łodzi rozpoczęła działalność pierwsza w przemyśle odzieżowym komisja asortymentowa. W komisji tej pracownicy hurtowni wojewódzkich spotykają się z przedstawicielami poszczególnych zakładów odzieżowych. Hurtownicy wiedzą więc, co i u kogo zamawiają.

Wycieczka Polaków z NRF w Poznaniu

Nocą 25 bm. przybyła pociągiem z Berlina do Poznania 39-osobowa wycieczka Polaków z Niemieckiej Republiki Federalnej, mieszkających przeważnie w rejonie Westfalii.
Przedstawiciele Polonii z Niemiec przebywać będą w Polsce około 3 tygodni.
(PAP)

1 października losowanie obligacji Narodowej Pożyczki

X publiczne losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski rozpocznie się 1 października br. w Białymstoku.
Losowanie, które trwać będzie kilkanaście dni, odbywać się będzie w sali ZBM w Białymstoku.

Będą więc i uprawnienia

B ywały takie wypadki — w jakże niedługie jeszcze przeszłości, że głos krytyki robotnika protestującego przeciwko złym decyzjom tzw. instancji kierowniczych zakładu pracy kwitowano niechętnym — „jeśli się wam nie podoba, możecie odejść”.
I robotnik przychodził z żalem do redakcji.

— Bo niby jak to jest — pytał — mówię, że jestem współgospodarzem fabryki, a kiedy wytykam błędy — traktują mnie wyniośle i grożą zwolnieniem...

W takich wypadkach redakcja interweniowała. Powiedzieli — skutecznie. Jakże jednak często rozstrzygnięcia pracowników nie trafiały do instancji, które by go wysłuchały. Wtedy żal narastał równolegle do pogłębiającej się sprzeczności między słowami a czynami.

Pięknie bowiem brzmiały teoretyczne stwierdzenia: „Zw. Zawodowe szkoła rządzenia, Zw. Zawodowe obrońca interesów pracujących”. W praktyce trudnego dnia powszedniego Zw. Zawodowe stanowiły jeszcze jedno ogniwo administracji w służbie kierowniczej.

Działo się tak nie tylko z winy aktywności związkowej, lecz przede wszystkim, na skutek braku odpowiednich uprawnień rad zakładowych. Zasadniczy przełom stanowią tu VII Plenum KC PZPR oraz VII i VIII Plenum CRZZ.

Uchwały Partii wytyczające drogę dalszej demokratyzacji naszego życia w celu umocnienia praworządności ludowej, dalszego rozwoju budownictwa socjalistycznego i szybszej poprawy warunków życia ludzi pracy — stworzyły sprzyjającą atmosferę dla rozwinięcia szerszej działalności społecznej załóg pracowniczych w życiu zakładów.

Uchwalony przez Plenum CRZZ projekt ustawy przewiduje szerokie uprawnienia, dzięki którym Związki Zawodowe spełniać będą mogły główne swoje zadanie: obronę interesów ludzi pracy.

Zgodnie z duchem tego projektu rady zakładowe stać się mają pełnoprawnymi reprezentantami interesów załóg wobec ich kierownictwa — współdziałać z tym kie-

Cena 20 gr

Głos Wielkopolski

Czytelny

Zmowa
milczenia
i zastoju
— str. 3

Rok XII Wydanie AB

Poznań, czwartek 27 IX 1956 r.

Nr 231 (3940)

Rady narodowe chcą być rzeczywistymi gospodarzami swego terenu

WARSZAWA (PAP)

Wojewódzkie rady narodowe w Krakowie i Szczecinie poczyniły już poważne postępy w pracy nad decentralizacją i rozszerzeniem uprawnień rad narodowych różnych szczebli. Opracowały one wiele wniosków i konkretnych projektów, zmierzających do uczynienia z rad narodowych rzeczywistych i prawdziwie demokratycznych gospodarzy swego terenu.

I tak na przykład w Krakowie z inicjatywy Prezydium WRN opracowaniem propozycji w sprawie decentralizacji kompetencji i zakresu działalności administracji terenowej zajmowało się 9 podkomisji resortowych oraz jedna

komisja główna. Wchodzą w

ich skład, oprócz radnych, ekonomiści, prawnicy, fachowcy z dziedziny rolnictwa, budownictwa itp. Do dnia 25

bm. 7 podkomisji całkowicie zakończyły swą działalność, zgłaszając ponad 400 wniosków. Postulują one przede wszystkim jak największe usamodzielnienie najniższych ogniw władzy terenowej — gromadzkich rad narodowych. W związku z tym WRN w Krakowie proponuje między innymi przekazanie GRN-om gospodarki drogową gromadzkimi wraz z oddaniem do ich dyspozycji przeznaczonych na ten cel części budżetu powiatu oraz udzielenie zezwoleń na pobieranie opłat od użytkowników, korzystających z dróg gromadzkich.

Komisje wystąpiły również z wnioskiem o przekazanie do dyspozycji GRN-ów części kredytów z budżetu powiatowego na cele oświaty, zdrowia itd., projektują one również oddanie GOM-ów pod zarządek gromadzkich rad narodowych.

W oparciu o wnioski terenowych rad narodowych WRN w Krakowie projektuje między innymi zdecentralizowanie wojewódzkich zarządów gospodarki komunalnej i mieszkaniowej i oddanie przedsiębiorstw im podlegających radom narodowym, zlikwidowanie wielu przedsiębiorstw budowlanych i przekazanie gromadzkim, względnie miejskim radom narodowym, małych zakładów przemysłu terenowego, znajdujących się na ich terenach, udzielenie zezwoleń terenowym radom narodowym na prowadzenie własnych przedsiębiorstw itd.

Również WRN w Szczecinie czyni pierwsze konkretne kroki w kierunku rozszerzenia uprawnień rad narodowych niższych szczebli. W woj. szczecińskim prowadzone są prace związane z przekazaniem radom narodowym szeregu placówek służby zdrowia, przejęciem przez Woj. Wydział Oświaty szkolnictwa zawodowego oraz wprowadzania się w życie upraw-

nienia WRN w zakresie kierowania piekarniami, Gałlaxami, domami towarowymi jak również w dziedzinie inwastyacji w wojewódzkiej sieci handlowej.

Nasz wniosek generalny — powiedział przewodniczący Prezydium WRN — St. Gałka — dotyczy zmiany struktury budżetu Wojewódzkiej Rady Narodowej. Nasz budżet bowiem po stronie dochodów oparty jest dotąd w 87 proc. o dotacje z budżetu centralnego. Uważamy natomiast, że budżet WRN w co najmniej 50 proc. bazować powinien na własnych dochodach. W związku z tym byłoby celowe przekazanie nam wpływów z podatków od spółdzielczości, gospodarki nieuspołecznionej, podatku gruntowego i innych dochodów z rolnictwa itd.

W woj. szczecińskim — podobnie jak i w innych częściach kraju — poważnie utrudnia proces usamodzielnienia się rad na rodowych, szczególnie gromadzkich — brak wykształcenia ogólnego i zawodowego ich pracowników. Dlatego też od 1 października br. około 400 tych pracowników rozpocznie naukę w celu uzyskania wykształcenia z zakresu szkoły średniej. Ponadto organizowane jest masowe szkolenie zawodowe, szczególnie z zakresu znajomości przepisów prawnych.

Oświadczenie ŚRP

Rozstrzygnąć problem Suezu drogą pokojową

NOWY JORK (PAP)

Delegacja Egiptu w ONZ wyśtawiała pismo do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Nunez-Portuondo pismo, w którym zawarta jest próba zwołania Rady Bezpieczeństwa w celu rozpatrzenia sprawy „działalności skierowanej przeciwko Egiptowi ze strony niektórych mocarstw, w szczególności Fran-

cji i Anglii, która stwarza groźbę dla pokoju międzynarodowego oraz jest poważnym naruszeniem Karty Narodów Zjednoczonych”.

★

WIEDEN (PAP)

Prezydium Światowej Rady Pokoju opublikowało oświadczenie związane z problemem Sueskim.

Oświadczenie głosi m. in.: „Jeśli rokowania w ciągu najbliższych tygodni nie doprowadzą do pomyślnych rezultatów, nie może to być w żadnym wypadku pretekstem dla użycia siły.”

Światowa Rada Pokoju zwraca się do wszystkich rządów z prośbą, by użyły wszelkich swoich wpływów dla rozstrzygnięcia tego konfliktu w drodze pokojowej. W imieniu Prezydium tekst oświadczenia podpisał Fryderyk Joliot-Curie.

TPN wystąpi z memoriałem o zbiory gołuchowskie dla Wielkopolski

(Inf. wł.)

W dniu 25 bm. w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu Towarzystwa poświęcone sprawie powrotu zbiorów gołuchowskich zwróconych Polsce przez Związek Radziecki i przywiezionych przez zespół muzealników polskich do Warszawy. Zarząd zaajął w tej sprawie zdecydowane stanowisko, popierające postawę społeczeństwa wielkopolskiego, domagającego się, aby zbiory te wróciły do miejsca, skąd pochodzą, to znaczy do Wielkopolski.

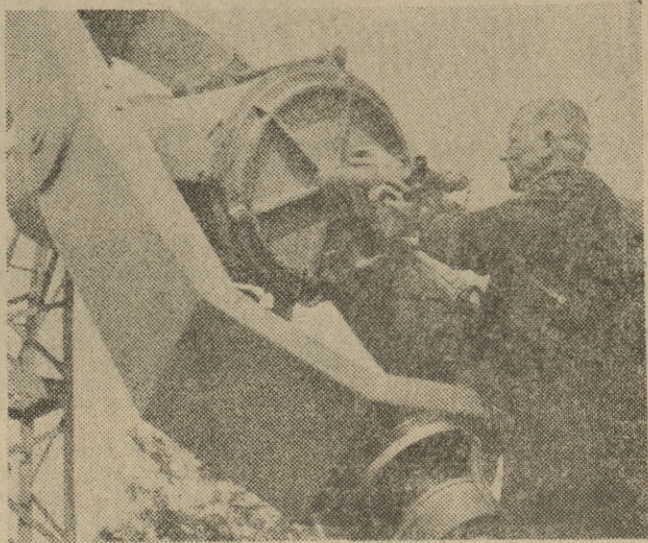
Postanowiono wystąpić w tej sprawie z memoriałem do władz centralnych. Opracowanie tego memoriału powierzono komisji pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa prof. Tymienieckiego. (b)

Prof. Nowicki z Poznania — przewodniczącym Towarzystwa Chirurgów Polskich

(Inf. wł.)

25 bm., w drugim dniu zjazdu chirurgów odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa Chirurgów Polskich. Po sprawozdaniu Zarządu, redaktora Polskiego Przeglądu Chirurgicznego i Komisji Rewizyjnej odbyły się wybory do władz Towarzystwa. W wyniku głosowania przewodniczącym Zarządu Głównego Towarzystwa Chirurgów Polskich został Kierownik I Kliniki Chirurgicznej A. M. w Poznaniu — prof. dr St. Nowicki.

(San)



Obserwatorium astronomiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymało lustro do teleskopu o średnicy 50 cm. Oprawę dorobiło w Zakładach im. Szatkowskiego w Krakowie. Obecnie zmontowano już całość teleskopu, dzięki czemu astronomowie krakowscy mogą dokładniej obserwować Marsa w czasie tak zwanej opozycji. Teleskop zmontowano w formie Skała pod Krakowem. Na zdjęciu: prace przy montażu teleskopu. Fot. — CAF

Historycy sztuki obradują w Krakowie

KRAKÓW (PAP)

W dniu 25 bm. w Sali Senatorskiej na Wawelu rozpoczęły się obrady XII zjazdu Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Z inauguracją zjazdu zbiegło się otwarcie Międzynarodowego Tygodnia Muzealnictwa, organizowanego we wszystkich krajach należących do ICON.

Obrady zjazdu otworzył prezes stowarzyszenia prof. dr. Władysław Tomkiewicz, witając zebranych, wśród których obecny był wiceminister kultury i sztuki Lucjan Motyka dyr. sekcji muzealnictwa i ochrony zabytków UNESCO, dr Jan van der Haagen oraz dyrektor Międzynarodowej Rady Muzeów dr Georges Henri Riviere, a także przedstawiciele

muzealnictwa krajów demokracji ludowej.

Na sali zebrali się historycy sztuki i muzeolodzy, reprezentujący wszystkie ośrodki uniwersyteckie i muzealne Polski.

W imieniu gospodarza zjazdu — oddziału krakowskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki — powitał zebranych jego prezes prof. Dobrowolski.

Przemawiali również goście zagraniczni. Podkreślali oni wspólną dla wszystkich narodów troskę o zachowanie zabytków kulturalnych przeszłości, które — jak to podkreślili mówcy — spełniać mogą swą społeczną funkcję tylko w warunkach międzynarodowej pokojowej współpracy.

Pięknym przykładem szlachetnego współdziałania uczonych i pracowników muzealnictwa krajów zaprzyjaźnionych był moment uroczystego przekazania Biblioteki Jagiellońskiej rękopisu wiekopomnego dzieła Mikołaja Kopernika „O obrotach ciał niebieskich”, który to bezcenny rękopis otrzymaliśmy w darze od rządu Republiki Czechosłowackiej.

Decyzją naszego rządu dzieło to przechowywać będzie najstarsza księżnica polska — Biblioteka Jagiellońska.

25 października proces rewizyjny w sprawie Mazurkiewicza

WARSZAWA (PAP)

25 października br. w Sądzie Najwyższym w Warszawie odbędzie się rozprawa rewizyjna procesu Władysława Mazurkiewicza. Do Sądu Najwyższego wpłynęły już akta sprawy, obejmujące 8 grubych tomów maszynopisu oraz wnioski o rewizję procesu od obu obrońców.

Obrońca Mazurkiewicza — dr Z. Hofmokl - Ostrowski wnosi do Sądu Najwyższego o uchylenie wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy. Adwokat Hofmokl-Ostrowski zastrzegł jednak w swym wniosku przedstawienie dopiero przed Sądem Najwyższym szczegółów zaistniałych uchybień proceduralnych, które miały jego zdaniem miejsce w procesie przeciwko Mazurkiewiczowi.

TOTEK komunikuje

Komisja programów i ustalania wygranych PP Totalizator Sportowy stwierdziła dotychczas w XXII zakładach z dnia 23 bm. 15 rozwiązań bezbłędnych oraz 323 z jednym błędem.

W związku z tym na nagrody I stopnia przypada po ok. 90 tys. zł, a na nagrody II stopnia po ok. 2500 zł. Komisja programów i ustalania wygranych z nadesłanych rozwiązań z dwoma błędami wylosowała 163 nagrody pocieszenia po 300 zł każda.

Lo Zui-tsin o roli organów bezpieczeństwa w walce z kontrrewolucją

PEKIN (PAP)

Na VIII Zjeździe Komunistycznej Partii Chin, Lo Zui-tsin — członek KC KPCh oraz minister bezpieczeństwa publicznego Chińskiej Republiki Ludowej wygłosił przemówienie, omawiające ogólną sytuację na froncie walki o likwidację elementów kontrrewolucyjnych oraz pewne doświadczenia z realizacji linii partii w kierowaniu tą walką.

W naszym kraju — mówił m. in. Lo Zui-tsin — można wyróżnić trzy kategorie elementów kontrrewolucyjnych. Do jednej kategorii należą ludzie stanowiący trzon kontrrewolucji. Jest ich pewna liczba. Ludzie tej kategorii popełnili ciężkie przestępstwa i zasłużyli na głęboką nienawiść ludu; są to najbardziej zagorzałymi kontrrewolucjonistami. Niezmiernie liczbą takich elementów kontrrewolucyjnych zachwala się po dzień dzisiejszy. Ludzie tej kategorii wciąż jeszcze zajmują się działalnością dywersyjną.

Do drugiej kategorii należą szeregowi uczestnicy ruchu kontrrewolucyjnego, którzy stanowią główną część sił kontrrewolucji. Ludzie należący do tej kategorii popełnili niezbyt ciężkie przestępstwa; zajmują się oni działalnością kontrrewolucyjną, ale czynią to w sposób niezdecydowany. Stanowią oni chwiejną część niedobitków sił kontrrewolucyjnych.

Do ostatniej kategorii należą te elementy kontrrewolucyjne, które popełniły przestępstwa niesławnie, mimo woli. Ludzie tej kategorii bądź zmuszono do wstąpienia w szeregi organizacji kontrrewolucyjnych, bądź też wzięli oni przypadkowo udział w takiej czy innej działalności kontrrewolucyjnej. Po popełnieniu przestępstwa dość lekko, a ponadto nie chcą pozostać w szeregach kontrrewolucji,

Matsumoto przybył do Moskwy

MOSKWA (PAP)

We wtorek rano przybył tu specjalny wysłannik rządu japońskiego S. Matsumoto, który ma przeprowadzić z rządem radzieckim rozmowy w sprawie normalizacji stosunków Japonia-ZSRR.

Czas już odsłonić przed narodem błędy i osiągnięcia minionych lat — stwierdza węgierski pisarz Aczel

Węgierskie pismo Irodalmi Ujsag zamieszcza przemówienie znanego pisarza węgierskiego — Tomasza Aczela, który na naradzie Związku Pisarzy Węgierskich m. in. powiedział:

Po lipcowym Plenum KC Węgierskiej Partii Pracującej, wydawało się, że sprawy ruszą z miejsca i że jeśli nawet nie zostaną załatwione do końca, to jednak nastąpi wyjaśnienie problemów, które już od dłuższego czasu trzymają pisarzy w nerwowym napięciu.

Niestety, już wkrótce potem po-

Najdłuższa nazwa miasta

LONDYN (PAP)

Na wyspie Anglesey koło wybrzeży północno — zachodniej Walii, wybuchł oryginalny spór.

Jedno z miasteczek wyspy posiada najdłuższą na świecie nazwę, która brzmi: Llanfairpwllgwyngyllgogerychwyrndrobwllantysiliogogogoch. (Drogi Czytelniku — spróbujcie to wymówić jednym tchem!)

Artystycznie wyrzeźbiona w drzewie wyżej wymieniona nazwa wywieszona na stacji kolejowej jest przedmiotem dumy mieszkańców miasteczka oraz oryginalnym motywem widokówek, nabywanych masowo przez turystów.

Ostatnio dyrekcja kolei brytyjskich z powodu obowiązujących przepisów zdecydowała zawiesić na stacji tablicę metalową. Długość tablicy z nazwą miasteczka ze względu na standardowe litery została zredukowana z około 20 metrów do 7.

Wywołało to stanowczy protest ze strony mieszkańców wyspy z powodu obaw, że tablica metalowa będzie znacznie mniej atrakcyjna dla turystów, niż wisząca obecnie drewniana.

Spór nie został jeszcze rozstrzygnięty.

Pięcioraczki w Sudanie

LONDYN (PAP)

Agencja Reutera donosi z Chartumu, że pewna kobieta sukańska z wioski położonej w pobliżu Wad Medani urodziła pięcioraczki. Mieszkańcy wioski przeprowadzili natychmiast zbiórkę pieniężną celem udzielenia pomocy matce i noworodkom.

Rząd Indonezji dołoży wszelkich starań by utrzymać ducha Bandungu

PEKIN (PAP)

W prasie indonezyjskiej ukazano się oświadczenie ministerstwa spraw zagranicznych Indonezji w związku z apelem premiera Sastroamidjojo skierowanym do uczestników konferencji banduńskiej. Premier Indonezji wzywa w tym apelu do pokojowego uregulowania problemu sueskiego.

Oświadczenie stwierdza, iż rząd indonezyjski uważa za swój obowiązek dołożyć wszelkich starań, aby „utrzymać ducha Bandungu, zwłaszcza w obecnej sytuacji, gdy istnieje groźba dla pokoju. Wszystkie przygotowania wojenne — wskazuje dalej oświadczenie — związane ze sprawą Suez, powinny być przerwane, a spór powinien być uregulowany w drodze pokojowej, zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych”.



BONN. — Jak podaje zachodni-niemiecka agencja DPA, Stany Zjednoczone przekazały w najbliższym czasie NRF 24 okręty, w tym 14 polawiaczy min, które stanowią część marynarki wojennej III Rzeczy. Zwrot następuje w ramach programu bezpieczeństwa wzajemnego. Łącznie z tymi okrętami USA oddały Republice Federalnej 42 okręty.

LONDYN. — Z Kairu donosi Agencja Reutera, że odbyły się na pustyni manewry armii egipskiej z udziałem piechoty, wojsk pancernych i lotnictwa.

BONN. — W Kolonii rozpoczęła się doroczna międzynarodowa konferencja naukowa do spraw fotografii. Biorze w niej udział 420 naukowców z 21 krajów Europy za chodniej, Afryki, Ameryki oraz z Polski, ZSRR, Czechosłowacji i Węgier. W 122 odczytach, które zostaną wygłoszone, naukowcy omawiają najnowsze wyniki badań nad fotografią. Konferencja zajmie się przede wszystkim zagadnieniami wytwarzania emulsji, powstawania obrazu przez oświetlanie i innymi problemami.

Z debaty w australijskim parlamencie

Nigdy nie było międzynarodowej kontroli nad Kanałem Sueskim

LONDYN (PAP)

Premier Australii Menzies wygłosił we wtorek w australijskiej Izbie Gmin przemówienie poświęcone sprawie Suez. Przemówienie to było transmitowane przez radio.

Oświadczył on, że przekazanie sprawy Suezu Radzie Bezpieczeństwa nie jest jeszcze rozwiązaniem tego problemu, i podkreślił, że użytkownicy Kanału muszą być gotowi do podjęcia sankcji gospodarczych wobec Egiptu, o ile ONZ nie zdecydował się na zalecenie takich kroków lub innych „skutecznych metod”.

Po raz pierwszy

Jak sobie zapewne przypominacie jestem Wam coś winien. Obiecałem mianowicie, że napiszę coś z Brześcia, zaraz po przekroczeniu granicy polsko-radzieckiej. Niestety, nie zdołałem. I nie dlatego abym nie chciał, nie. O lenistwo nie możecie mnie posądzić. Po prostu nie było czasu. Odprawa graniczna — celna, paszportowa i dewizowa poszła w takim tempie, że nie było mowy ani o zdobyciu znaczków pocztowych, ani tym bardziej o napisaniu. O straży granicznej i o celnikach po obu stronach polsko-radzieckiej granicy mogłbym pisać w samych superlatywach. Tempo załatwiania bądź co bądź skomplikowanych spraw było i w Te-respolu, i w Brześciu wprost zadziwiające.

Ponieważ nie mogłem z Brześcia, więc piszę do Was z Moskwy.

Otóż pociąg nasz w Brześciu zatrzymał się tylko przez godzinę i 55 minut. Z tym, że nie potrzebowaliśmy się przesiadać. Nasz wagon bezpośredni Warszawa-Moskwa został w ciągu 2 minut przestawiony na inne tory i mogliśmy jechać dalej. No, ale koleje, jak wszędzie, muszą się najpierw upewnić co do „zielonej drogi”, zwła-szcza dla pociągów pośpiesznych i dopiero wtedy dyżurny ruchu daje znak do odjazdu. Tak było i w naszym wypadku.

Co robić więc w Brześciu prawie przez dwie godziny? Oczywiście, trzeba zobaczyć miasto. Nikt z nas nie znał go przed wojną, ale wszyscy wiedzieliśmy że np. dworzec został w 1939 r. kompletnie zombardowany. Dziś na tym miejscu stoi piękny, duży gmach z obszernym podjazdem, na którym pełno taksówek. Do miasta jakieś 500 m. Jedziemy główną ulicą. Na lewo, wśród alei drzew kasztanowych widać z dala wieże i wieżyczki. Kierujemy się tam. Rozglądając się — jak w każdym obcym mieście — zauważam na narożniku białego domu napis: ulica Mickiewicza. Miłe zaskoczenie. Po-lechało coś po sercu...

Jedziemy do cerkwi. Po raz pierwszy w życiu przekraczam również próg świątyni innego jak katolickiej wyznania. Rzucasz w oczy, że na chórze nie ma organów. W prezbiterium „Ikonostat” czyli zbiór obrazów

ku czci Matki Bożej. Wśród ikon widzimy także znajomy obraz: Matkę Boską Częstochowską. Wdajemy się w rozmowę ze starszą kobietą zapalającą przed ikonami świeczki. Mówi świetnie po polsku, z białoruskim akcentem oczywiście. Dowiadujemy się o porządku nabożeństw, że w dni powszednie niewielu wiernych od-wiedza świątynię, a i w niedzielę przeważają starcy i kobiety. Pytam o kościół katolicki. Jest kaplica na „Kijowce” czyli na kijowskim przedmieściu. Kaplica, gdyż niewielu tu jest katolików.

Pytam o warunki życia. Mąż zarabiał 850 rubli miesięcznie i żyją sobie „potąd” — tu charakterystyczny ruch ręką wokół ust. Innymi słowy — dostatnio.

Nie ma czasu na długie rozmowy. Żegnamy się i już, prawie biegiem, na dworzec. Z dala dolatuje nas głos spikera, zapowiadający odjazd pociągu pośpiesznego do Moskwy.

Godzina 18.55 czasu radzieckiego, czyli 16.55 czasu polskiego. Pociąg powoli opuszcza stację brzeską. Coraz szybciej i szybciej mknij przez poleśną równinę, aby po raz pierwszy zatrzymać się dopiero w Baranowiczach. Niewiele już widzimy, bo zapada zmierzch. Potem jakieś światła. Informują nas, że to Bereza Kartuzka. Znacze chyba tę nazwę i jej treść w latach sanacyjnych rządów w Polsce. Gdzieś około pierwszego w nocy (23-ciej po naszymu) stajemy w Mińsku. Prawie wszyscy już śpią. Czuwa tylko Lesław Bartelski, bo w przeddzień umówił się tu na spotkanie z przyjaciółmi białoruskimi. Czekali na niego. Rozmawiali przez 15 minut na peronie. Tyle dowiedziałem się następnego dnia.

A obudziłem się gwałtownie, na skutek może zbyt nagłego przyhamowania pociągu na jakiejś małej stacyjce. Przecież oczy, patrzę na zegarek — 8.30. No, tak długo to nigdy nie śpię w domu, chyba po nocnym dyżurze w drukarni. Do-piero za chwilę uświadamiam sobie, że to przecież dopiero 6.30. Koledzy narzekają. Nie mogli spać. Podobno przez całą noc zaszlości mi równego i spokojnego snu. „Spałeś jak susze!” — powiedzieli. Być może, nie zaprzeczam, ale wstałem rześki i wypoczęty. Pobiegłem szybko do toalety by się ogolić i... nie żałowałem pośpiechu. Za mną ustawiła się już kolejka — z ręcznikami, maszynkami, szczoteczkami i innymi przybarami toaletowymi. Jak się okazało byłem pierwszy — zaprzeczyłem przy-słowi, że „co nagle, to po diable”.

Śniadanie i — do okien. Przed nami ta sama zda się równina, co i po wyruszeniu z Brześcia. Jak okiem sięgnąć pastwiska. Czasem tylko pla-chęć uprawnego pola. A tak nie, tylko pastwiska poprzera-stane burzaczami. Teraz dopiero rozumiem Chruszczowa i innych przywódców radzieckich, którzy na XX Zjeździe partii wskazywali na ogromne możliwości rozszerzania hodowli bydła. Patrząc na te rozległe, młłony hektarów liczące pastwiska, ciągnące się po obu stronach toru, zdaje sobie sprawę, że te możliwości są przegromne. Przecież tu można od ma-ja do października wypaść miliony krów i zabezpieczyć dla nich siano na okres zimowy.

Mijamy Wjażmę. Piękny dworzec kolejowy wybudowany na gruzach starego. Wjażma bowiem była kompletnie zniszczona w czasie ostatniej wojny. Pamiętacie zapewne, że przechodziła z ręk do ręk, że była bombardowana z ziemi i z powietrza. Dziś śladów zniszczenia właściwie nie widać. Mijamy dalej Borodino, słynne z bitwy napoleońskiej. Obsługa pociągu pokazuje nam wybudowany na wzgórku, potężny obelisk, na pamiątkę tej wielkiej bitwy.

I wreszcie godzina 13.30. Dworzec Białoruski w Moskwie. Wysiadam. O przyjęciu, jakie nas spotkało, napiszę osobno. Teraz tylko powiem, że pojechalismy do hotelu „Leningrad”, ulokowaliśmy się w pokojach, odświeżyliśmy, zjedliśmy suty obiad (nie zakrapia-ny) i w tej chwili siedzę przy oknie, kończąc do Was list.

A więc — przyjmijcie pierw-sze pozdrowienia z Moskwy.

Kazimierz JAŻWIECKI

CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA



Występ pięknych tancerek hinduskich nie przerwał drzemki londyńczykowi, siedzącemu na ławce przed salą Royal Festival Hall. Fot. - CAF

Kłęski żywiołowe w USA

NOWY JORK (PAP)

Zapowiadana przez amerykańskie biuro meteorologiczne burza tropikalna połączona z huraganem dotarła we wtorek do wybrzeży amerykańskich nad Zatoką Meksykańską. Huragan, który wiał z szybkością 160 km na godzinę dotarł w poniedziałek rano do północno-zachodniej części Florydy. Burza wyrządziła ogromne straty. Według ostatnich doniesień agencji 3 osoby zostały zabite, 60 rannych a 40 zaginęło bez wieści.

Według doniesień agencji United Press, na amerykańskim wybrzeżu nad Oceanem Spokojnym od kilku dni szaleje pożar lasów. Ogień objął lasy na terytorium około 4 tys. hektarów. Pożar wybuchł na skutek katastrofy samolotu.

Oczami warszawskiego dziennikarza

Zmowa milczenia i zastoju

Było to niegdyś miasto emerytów. Osiedla w cieniu pięknej katedry i jedenastu kościołów i dożywali spokojnie żywota. Cień prymasowskiej katedry był nie tylko historycznym za- bytkiem. Wywierał znaczny wpływ na teraźniejszość.

Co nowego wniosła rewolucja poza upaństwowieniem dość nieznanego przemysłu? Prawda, że powstała nowoczesna garbarnia w miejsce mocno już przestarzałej dawniejszej. Ale do tego sprowadza się bodaj wszystko, co uczyniono tu w zakresie gospodarczym. A w innych dziedzinach „zmiany” wyraziły się głównie w przemianowaniu ulic. Czy jednak w ten sposób można utorować drogę nowemu? Imiona Mieczysława, Dąbrowski, Bolesława Chrobrego wspierają się o tradycję całego tysiąclecia. Nazwiska bohaterów rewolucyjnych brzmią tutaj obco i głucho, skoro nie kojarzą się z realnymi faktami konkretnych przeobrażeń.

Nieuchwytni ludzie

Klub Młodej Inteligencji w Gnieźnie chlubi się tym, że należy do najstarszych w kraju: powstał tuż niemal po założeniu warszawskiego Klubu Krzywego Koła. Tym dziwniej wygląda fakt, że mimo usilnych dwudniowych zabiegów, niepodobna wprost było dopaść kogokolwiek z jego działaczy. Klub ma wspólną siedzibę z miejscowym oddziałem Związku Nauczycielstwa. Powinno ułatwić to sprawę. Niestety, od kilku obecnych tam osób, nic, absolutnie nie dało się wydebić poza odsyłaniem do grona nieuchwytnych. Nawet w kwestii bardzo chyba leżącej w sferze zainteresowań nauczycieli — w kwestii kulturalnego życia miasta. Dziennikarz skłonny był podejrzewać siebie o skrajne niedołęstwo i nieudolność w nawiązywaniu kontaktów. Cóż, kiedy obecnie znanej pisarki dla dzieci też nie zdołała choć trochę ożywić dostojnych wychowawców, nie wzbudziła najmniejszego zainteresowania. Dopiero przygodne zetknięcie z dziećmi wywołało szczerą i nietajony entuzjazm. Widać gnieźnieńskim dzieciom jeszcze nie zdołano wszczepić obłudy i zakłamania.

Tym jaskrawiej odbija się zmowa milczenia, jaką otacza się pokolenie starsze. Zmowa obowiązuje zresztą tylko na zewnątrz. Między sobą ludzie w Gnieźnie potrafią zaciekłe sarknąć i wydzierać po kątach. Lecz głośno nie powiedzą nikomu co myślą, co ich cieszy lub boli, czy i jakie mają potrzeby, żądania, pragnienia. Skoro jednak „intelektualiści” mają wodę w ustach, trzeba szukać gdzie indziej, by dowiedzieć się, czym żyje i jak żyje Gnieźno. Z rozmów z przedstawicielami Partii i władz, z konfrontacji tych rozmów z opinią robotników oraz ich żon, wytłania się powoli o-

braz rzeczywistości. I dodajmy od razu, że wbrew pewnym pozorom obraz ten nie jest wesoły.

Gnieźnieński Zakład Ochrony Mienia ma 10 pracowników. Są to, mówiąc po prostu, dozorczy nocni. Ich biblioteka nie przyniosłaby wstydu w Warszawie niejednej szkole średniej, czy dużej instytucji. Równie pomyślną sytuację znajdujemy w obrzynie większych szkół, fabryk i przedsiębiorstw Gnieźna. Miasto ma teatr, do niedawna kulawy, obecnie jednak idący wyraźnie ku lepszym. Gmach teatralny na miarę wielkomiast. Repertuar obejmuje Moliere, Fredre, Słowackiego, a jednocześnie uwzględnia sztuki współczesne; sięga po Brechta i poziomem przedstawień coraz lepiej potrafi sprostać najtrudniejszym, choćby wymaganiom widzów. A publicystyka gnieźnieńska jest wyjątkowo wybredna. Ma smak wyrobiony na przedstawieniach „najwybitniejszych scen krajowych”. Co więcej, żywe są jeszcze przedwojenne wrażenia „z wielkich scen Europy”.

Czyja wina?

W tym momencie nasz apel przygasa i rodzą się wątpliwości. Bo z owych wybrednych wspomnień zalatuje aż nadto tym właśnie duchem drobnomieszczańskiej zaściankowości, którego obecność jest główną przyczyną ciężkiej i mrocznej atmosfery miasta. Ta właśnie wytworzyła tępa inteligencja, w sojuszu z solidnym i ciasnym drobnomieszczaństwem małych urzędników, stordedowała w Gnieźnie wszystkie próby lokalnej rozbudowy przemysłu (rolno-przetwórczego, bo ten tylko ma szansę zdrowego rozwoju). Pretekstem była obawa „zadymienia” Gnieźna i „obniżenia stopy kulturalnej”.

Spróbujmy rozważyć, kto ponosi odpowiedzialność za marazm i zniechęcenie panujące nagminnie nie tylko przeciw w Gnieźnie, ale także w innych małych i większych miastach pięknej i bogatej ziemi poznańskiej. W zasadzie wina spada niewątpliwie na tych, którzy tu przyszedli po wojnie zmieniać rzeczywistość.

Trzeba jednak od razu podkreślić, że dano im do spełnienia zadanie przekraczające ich siły. Dla złamania biernego oporu całego spłotu czynników miejscowych niezbędny był — i jest nadal — koncentryczny wysiłek wielkiego zespołu ludzi, świadomych i zadań, i ogromnych trudności. Ludzi, czerpiących przewagę nad środowiskiem miejscowym nie tylko z faktu dzierżenia władzy, ale i z wyższości moralnej, intelektualnej, fachowej, z wyższości w dynamizmie, rzutkości, energii. A takich ludzi — brakło.

U źródeł zastoju

Charakterystyczną właściwością prowincji — wielkopolskiej zwłaszcza — jest to, że o strój, o zewnętrzny wygląd osobisty — wbrew powierzchownym sądom — znacznie bardziej dba niż na przykład Warszawa. W Gnieźnie często trudno odróżnić dyrektora od robotnika, co dopiero dyrektora od garbarni, gdzie płace są wyjątkowo dobre (około 2000 zł miesięcznie). Ostatnio poprawiły się także płace i w fabryce odzieży. Na dansingu, w restauracji, kawiarni i w ogóle na ulicy widzi się mnóstwo ludzi dobrze, ba, elegancko ubranych.

A zatem, wszystko w porządku na tym najlepszym ze światów? Nie. Wejdźmy do mieszkanca na którejś ulicy, z „reprezentacyjnych” ulic. Ciężkie, brudne landary, odpadające tynki, szpetne, obłupane mebliszcze, bardziej rupiecie niż meble. W tych warunkach nie może wyrobić się poczucie smaku i trudno pojąć, by ludzie, żyjący w takich warunkach, mogli szerzyć kulturę i podnosić jej poziom.

Dodajmy, że tak wyglądają mieszkania „elity”. Pójdźmy dalej, w boczne uliczki i na peryferie (a Gnieźno jest rozległe). Przekonamy się, że stosunkowo wysoka stopa życiowa — w sensie zarobkowym — jest udziałem tylko kowym — jest udziałem tylko części ludności i na pewno wcale nie większej części. Większość nie większej części. Większość po całodziennym harówce wraca zmordowana, nie mając ani siły, ani chęci, ani wreszcie pieniędzy na rozrywki. Blisko 10 proc. ludności Gnieźna jeździ do pracy godzinę lub dwie koleją. Nie mogą znaleźć zatrudnienia na miejscu. Większość pracuje w Poznaniu (w

ZISPO), część w Mogilnie lub Inowrocławu. Z konieczności zanika u tych ludzi stopniowo wszelkie zainteresowanie Gnieźnem. A że stanowią najbardziej może aktywny odłam społeczeństwa — szkoda jest tym większa.

Sprawa atmosfery

Przestajemy się dziwić, że niepodobna w Gnieźnie dowiedzieć się, jakie bolączki nurtują inteligencję i jakie widzi przed sobą problemy. Przestajemy się dziwić, że młodzi w ZMP mówią o fermencie, o tym, iż młode pokolenie czuje niesmak, niedosyt, niezadowolenie — z siebie i ze wszystkiego. Że chce szukać odmiany, ale nie wie właściwie czego szukać i gdzie. Skąd i od kogo mają się dowiedzieć, jeśli w Klubie „Młodej” Inteligencji notorycznie nie ma młodzieży. Nikt widocznie nie próbuje jej tam wciągnąć, nikt widocznie nie pomyślał o stworzeniu w Klubie takiej atmosfery, by młodzi sami się tam garnęli.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Gnieźno, jak mówiłem, jest miastem rozległym. Średnica peryferyjną wynosi co najmniej 8 kilometrów. Sprawa komunikacji miejskiej jest więc sprawą palącą. Plan pięcioletni przewiduje tu skromną pomoc: cztery autobusy. Sekm w tym, że te autobusy Gnieźno ma otrzymać dopiero w roku 1960. A potrzebuje ich pilnie i to zaraz. Nasuwa się proste pytanie: czy nie można by, kosztem zmniejszenia choćby o drobny procent „ruchu służbowego” dygnitarzy i pięknych dam do Juraty, Krynicy i Zakopanego, zredukować radosny import Buicków, Packardów i Chryslerów, a za tę cenę poprawić trochę los komunikacyjny Gnieźna i innych miast, zapomnianych przez bogów i magów z warszawskiego Placu Trzech Krzyży? Może warto pomyśleć o oszczędzeniu nóg i wysiłków nie tylko dygnitarzy, ale i robotniczych. A wtedy, kto wie, czy nie zaczęła się zjawiać w PKPG delegacje z podziękowaniem, zamiast z żalami i pretensjami.

Julian STAWIŃSKI



Zbiór owoców
w sadach
PGR - Józefów
(woj. lubelskie).
CAF — fot.
Baranowski

Niemieccy plastycy w polskim plenerze

Pisaliśmy swego czasu o wymianie kulturalnej artystów polskich i środowisk twórczych NRD. Tym razem malarze niemieccy złożyli rewizytę w ośrodku plenerowym poznańskiej PWSSP w Skokach. Trzy nastu studentów-plastyków w towarzyszywie prof. Kurta Bunge, doc. Lothara Zitzmana i asyst. Herberta Lange po kilkudniowym pobycie w Skokach, zwiedzeniu Kórnik i Rogalina, zwiędzają Szkołę Plastyczną, prowadzoną przez prof. Kennara. Jutro goście z NRD obejrzą krakowskie zabytki sztuki.

Wycieczka plastyków niemieckich wraca 30 września do Poznania, gdzie wystawy rzeźby oraz zabytków miasta, aby udać się następnie na dalszy pobyt do Skoków. (em-par)

Na Księżyc

Prezes amerykańskiego towarzystwa „Bell Aircraft Corporation” oświadczył, że rakietą z ludźmi wyruszy na księżyc dopiero w roku 1971.

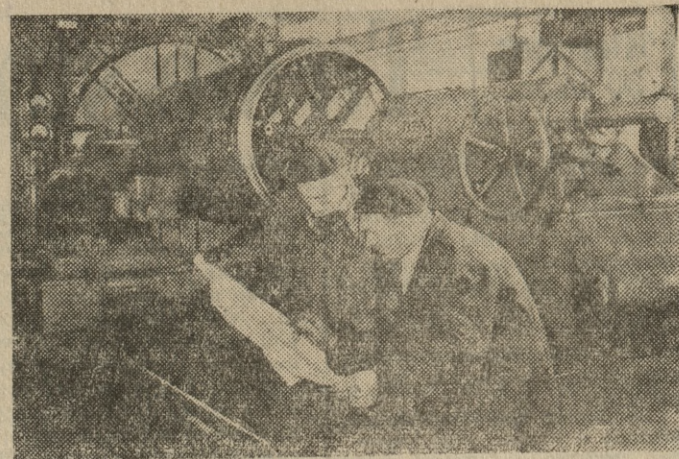
Technika rakiet znajduje się obecnie na progu wielkiego rozwoju — dodał prezes Fanef.

TEKI nonsensów

Ludzie drugiej kategorii

W Centralnym Biurze Dokumentacji Technicznej Taboru Kol. w Poznaniu zaprowadzono oryginalny sposób traktowania ludzi. Kiedy angażuje się nowego pracownika zawiera się z nim umowę o pracę, podobnie jak w każdym innym zakładzie. Kiedy natomiast do CBDTK przychodzi człowiek, który poprzednio pracował w PKP, zawiera podobną umowę o pracę, lecz zachowuje ponadto poprzednie przywileje przysługujące pracownikom kolejowym. Przywileje te zachowują nie tylko ci, którzy zostali sławo przeniesieni do pracy w CBDTK, lecz również ci, którzy do CBDTK przeszli z PKP na własną prośbę. Co więcej — przywileje w postaci na przykład 80 proc. niższej kolejowej zachowują nie tylko byli pracownicy PKP, lecz również ich rodziny.

Istnieje więc w CBDTK paradoksalna sytuacja podziału pracowników na dwie kategorie: z przywilejami i bez. Fakt wykonywania identycznej pracy nie gra tu żadnej roli. Ważne jest jedynie — co robił dany osobnik przed przystąpieniem do pracy w CBDTK. Podział na byłych kolejarzy i „nie-kolejarzy” wygląda w biurze mniej więcej pół na pół. Wszelkie dotychczasowe interwencje „ludzi drugiej kategorii”, domagających się równania w prawach poprzez związki zawodowe — pozostały bez skutku. Nie posiadają więc nic innego — tak mówią złośliwi — jak zwolnić się z pracy, pójść do PKP, przejść tam jedno- lub dwumiesięczną kwarantannę dla nabycia prawa, po czym wrócić do CBDTK, lecz już z przywilejami. (s)



Budowę maszyn papierniczych rozpoczęliśmy po wyzwoleniu. Ta tak bardzo potrzebna krajowi produkcja była przed wojną u nas zupełnie nieznana. Za wyjątkiem ZSRR, NRD i Polski nie produkują maszyn papierniczych żadne z państw obozu socjalizmu. Polska jest obecnie również poważnym eksporterem tych maszyn. Na zdjęciu: kierownik działu obróbki ciężkiej Antoni Wełba i tokarz Jan Martyniński omawiają plan obróbki cylindra sitowego do maszyny kartonowej. CAF — Fot. Pięnkowski

Listy ze wsi

Adresy na końcu

Chciałbym poruszyć bolączki wsi, które w myśl ostatecznych uchwał Partii i Rządu winny być usunięte.

VII Plenum PZPR i sierpnio- wa sesja Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego podniosły chłopów na duchu. Chodzi teraz o to, by podjęte przez Partię wytyczne były jak najszybciej realizowane. Szczególnie ważne jest przybliżenie do potrzeb wsi produkcji drobnego przemysłu pomocniczego. — Dla chłopów jest to sprawa ogromnej wagi. Pozwólcie, że przytoczę ich słowa.

— Napisz do gazety, żeby fabryki maszyn rolniczych wypuszczały lepsze plugi i plużki 3-skiłbowe. Byłoby nam potrzebne cięższe, także na 3 — konie.

— Potrzebne nam są też silniejsze kopaczki do ziemniaków. Przecież w naszym województwie są nie tylko piaski.

— Porusz sprawę wialni. Za krótkie mają siła. Powinny być dłuższe i o większym spadzie. Na obecnych niepotrzebnie się napracujemy. Połowę mniej wydajne. Co za inżynierowie projektują takie maszyny?

— Należałoby uruchomić olejarnię w Krobi. W czasie choroby centralizacyjnej została zlikwidowana. Teraz musimy czekać wiele miesięcy w kolejce na wytłoczenie oleju i makuch w oddalonym o 18 km Gostyniu.

— Kto zlikwidował jagielnik w Skoraszewicach? Teką to była wygoda! Teraz jedź z ziarnem proś na jagły, choćby na koniec świata.

— Dachy trzeba reperować, a po dachówki musimy jeździć po 40 i 80 km i to jeszcze często nadaremno. Możeby GS lub jakaś inna instytucja uruchomiła w Gostyniu produkcję wyrobów cementowych. Rury kanalizacyjne też są nam potrzebne.

— Bliżej wsi z przemysłem rolnym! I u nas czas jest drogi, o wiele droższy może niż w mieście. Nie marnujmy go niepotrzebnie!

Te uwagi pod adresem:

• fabryk maszyn rolniczych,

• wydziału przemysłowego w Gostyniu (i nie tylko w Gostyniu, bo zagadnienie uruchomienia drobnych zakładów przemysłowych pomocniczych dla rolnictwa istnieje i w innych powiatach),

• gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Czas już na realizację wytycznych VII Plenum Partii i słusznych żądań chłopstwa pracującego. (p)

Co czytać?

Niebieskie i ziemskie sprawy Mikołaja Kopernika

„Wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię, polskie wydało go plemię” — oto cała nasza popularna wiedza o tym wszechstronnym mistrzu polskiego Renesansu. Nawet niedawny Re: Kopernikowski niewiele mu pomógł. Mielkiewiczowi już się hardziej poszczęściło, poeci — widocznie — większy mił mają w naszym narodzie niż naukowcy.

Również pozycji wydawniczych, popularizujących postać i dzieło Kopernika, mamy niewiele. Jedną z takich pozycji — jest zbiór opowieści Edwarda Ligockiego — „Gwiazdy nad Warmią”.

Sugestywny, narzucony pokole- niom przez Matejkę wizerunek zapatrzony w niebo gwiazdarsza, uzupełniony został w książce Ligockiego bardziej ziemskimi rysami. Poznajemy tu warmińskiego kanonika, jako człowieka, co w potrzebie i korda się imać potrafi, i sztyki sprawnie umie, i ziemską miłością nie pogodził. A jest przy tym ten człowiek pięknym i szlachetnym w swej mądrości, nieugiętym w dążeniu do dokonania swego dzieła, mimo że trudności piętrzą się niemiłosiernie.

W luźnej na pozór konstrukcji dziesięciu opowieści otrzymujemy zwięzłą historię kopernikowskiego żywota w szerokiej oprawie jasnomyślnych i ciekawych spraw jego czasu. Spokojny, logiczny tok narracji kontrastuje z mnogością niespokojnych wątków malowanej w opowieściach epoki, tak jak spokojna, opanowana i chłodna na zór sylwetka bohatera opowieści, kontrastuje z jego wielkim, pełnym wielu trudów i niepokojów życiem.

Książka jest przeznaczona dla młodzieży i jako taka, ma wszelkie walory młodzieżowej beletrystyki: uczy, wychowuje, a ponadto ma w sobie oddech wielkiej przgydy życia.

*) „Gwiazdy nad Warmią” — dziesięć opowieści o Koperniku; PWLD „Nasza Księgarnia” — Warszawa 1956 r., str. 183, 8,20 zł.

Nagroda za brawurowy wyczyn

W obecności pracowników warszawskiego ZO, minister gospodarki komunalnej — Mijał wreczycy dziś 1.000-złotowa nagrodę wzorowemu opiekunowi i hodowcy lwów — Stefanowi Rzakiewiczowi. Jest to wyróżnienie za brawurowy wyczyn Rzakiewicza sprzed kilkunastu dni. 13 bm. Rzakiewicz z narozieniem życia, uratował od pożaru przez lwy R. Kucharewa, śmiała, który, będąc w stanie nietrzeźwym, wskoczył do fosy otaczającej wybieg dla lwów.

Ministerstwo gospodarki komunalnej i dyrekcja ZO, zwróciły się do Rady Państwa z wnioskiem o odznaczenie Rzakiewicza.

Epilog „błękitnego rejsu”

Ostatnio burzazujna prasa zachodnia poświęca wiele miejsca opisowi rejsu, który odbył na Morzu Śródziemnym jacht „Achilleus”. Obszerne komunikaty przynosiły szczegóły na temat składu osobowego „sosjesy”, zajmującej luksusowe apartamenty statku.

Na jego pokładzie zebrały się bowiem wszystkie wysiadane z siedla koronowane osobistości oraz przedstawiciele arystokracji europejskiej z książęcymi mitrami i hrabiowskimi palkami w herbach... Rejs tak dobrane go towarzysztwa spod znaku „błękitnej krwi”, miał na celu podtrzymanie tradycyjnych kon- taktów, a ponadto skojarzenie kilkunastu małżeństw, aby na wszelki wypadek „nadzieje” na ewentualną restytucję tronową i latyfundi, pozostali w... rodzinie. W końcowej fazie rejsu „Achilleus” zawinął do wyspy Korfu oraz do brzegów Grecji, gdzie — jak podają kroniki gazet zach. — „dostojne towarzystwo” spędziło dużo przyjemnych chwil... Nadmienić jeszcze wypada, że patronat nad „błękitnym rejsiem” jak również koszty z nim związane przejęła na siebie grecka królowa Fryderyka oraz jej małżonek Paweł.

Obecnie owa „śródziemnomorska barkarola” zakończyła się bardzo niemłym zgrzytem dla wytwornego towarzysztwa i jego moźnej protektorki, znajdując swój epilog w parlamencie greckim. Proszę sobie wyobrazić, co za „shocking!” Otóż poseł Elias Bredemas wszedł na mównicę poselską i złożył interpelację potępiając cały rząd grecki w czambuł za udzielenie swego placet na kosztowne podróże zagraniczne greckiej pary królewskiej, piętnując szczególnie ostro niedawny rejs jachtu „Achilleus”. Bredemas grzmiał z trybuny poselskiej obdarzając ową podróż morską epitetem „małżeńskie go targowiska” i nazywając zabawy na statku „nieoklecznymi orgiami”. W końcu Bredemas oskarżając rząd, że pozwolił na prze- rzucenie kosztów tej imprezy na lud grecki, obciążył bezpośrednio winą króla Pawła. Odpowiedział minister spraw zagr. Tsatos; uznał on wypadek jako „pożałowania godny” i zaznaczył, że rząd zmuszony będzie wziąć na siebie pełną odpowiedzialność.

M. J.

Przytaczam ten fragment z historii rozwoju hodowli ze spólowej w Słwiniu dla unaczynienia, jak kolosalne znaczenie ma dobre siano w żywieniu inwentarza, a krów przede wszystkim. Ponadto dla podkreślenia wagi założeń naszej 5-letki w zakresie melioracji i prawidłowego zagospodarowania łąk i pastwisk.

Plan 5-letni przewiduje — jak wiadomo — wzrost stopy zyciowej ludzi pracy, a więc i mieszkańców wsi o 30 proc. Rzecz jasna, że osiągnięcie tego celu uważane jest za dalszym podniesienie wydajności z ha i produkcyjności hodowli. Produkcja rolna ma wzrosnąć globalnie o 25 proc. Nie ulega kwestii, że pierwszorzędna rola musi tu odegrać hodowla bydła. Bo jakkolwiek w hodowli trzody chlewnej doszliśmy już do poziomu przedwojennego i notujemy dalszą tendencję wzrostową, to jednak w hodowli bydła nie dociągamy jeszcze do tego poziomu, szczególnie w woj. poznańskim.

470 milionów zł na meliorację

Celem osiągnięcia planowane go wzrostu globalnej produkcji rolnej (obok zagospodarowania zaniedbanych gruntów i przywrócenia pod uprawę tzw. „nieużytków”), duży nacisk kładzie się na rozwój hodowli. Takie założenie jest zupełnie zrozumiałe. Aby zapewnić rozwój hodowli, trzeba przede wszystkim zabezpieczyć bazę paszową. A jak przykład Słwini wskazuje, nie możemy sobie wyobrazić prawidłowego żywienia krów bez dobrego siana. Nasze wielkopolskie łąki są zaś tak zaniedbane, że wydają średnio zaledwie po 15 q na ogół kiepskiego siana z ha.

Sprawy prawno-sądowe

Najem mieszkania w domku jednorodzinnym

Czynsze najmu lokali mieszkalnych są ustalane przez obowiązujące prawo, a mianowicie przez dekret o najmie lokali. Prócz czynszu (komornego) lokator obciąża również świadczenia, związane z kosztami używalności lokalu i bieżącego remontu.

Nie wszystkie jednak lokale podlegają przepisom wspomnianego dekretu. Między innymi nie podlegają mu lokale w domkach jednorodzinnych, mających nie więcej niż pięć izb mieszkalnych, jeżeli mieszka w nich właściciel, które to lokale wyłączone są spod publicznej gospodarki lokalami.

Czy właściciel takiego domku jednorodzinnego może częściej wynająć? Tak, może. Ale na jakich warunkach?

Pytanie to rozwiązał Sąd Najwyższy na te sprawy, w której właściciel domku jednorodzinnego domagał się zasądzenia od swego lokatora zaległego czynszu najmu w umówionej wysokości.

Sąd Najwyższy stwierdził, że skoro zaznaczone domki jednorodzinne nie podlegają przepisom dekretu o najmie lokali, to tym samym strony, tj. właściciel domku i lokator, ustalają wysokość komornego w umowie najmu, jaką między sobą zawierają.

Jednakże w Polsce Ludowej obywatelowi nie wolno z prawa swego czynić użytku, który narusza zasady współzycia społecznego. Tak stanowi jeden z podstawowych przepisów obowiązującego prawa. Czy zatem dopuszczalne jest, by właściciel domku jednorodzinnego mógł dowolnie wyznaczyć wysokość komornego za wynajmowaną część takiego domku, na które to komorne lokator z konieczności musiał się zgodzić?

Odpowiedź na to pytanie przedstawia się w świetle omawianego orzeczenia Sądu Najwyższego, jak następuje:

W razie sporu co do wysokości przypadającego komornego za część domku jednorodzinnego, sąd powinien przede wszystkim ustalić wysokość czynszu najmu wraz ze świadczeniami lokatorskimi, jaka należałaby się według stawek ustalonych w dekrecie o najmie lokali.

Jeżeli komorne umówione znacznie odbiega od tak ustalonej wysokości czynszu najmu, sąd powinien wnikliwie zbadać, czy żądanie przez właściciela domku jednorodzinnego wygórowanego komornego nie jest sprzeczne z zasadami

Spółdzielcy ze Słwini tracił niemal głowy. Tak dobrze rozwijała się hodowla krów, z miesiąca na miesiąc zwiększały się dostawy mleka do mleczarni, pęczniało konto bankowe po stronie „Ma” i naraz coś się gdzieś zerwało. Spada mleczność, krów się nie zaciełają, a zaciełone ronią. Niewesoła perspektywa. Brak przychodów stawia pod znakiem zapytania tak ważne w gospodarstwie odmołodzenie stada. Dalszy rozwój hodowli bierze w łeb.

Przyjeżdżają lekarze weterynarii, przeprowadzają badania szczegółowe. Podejrzanie o chorobę Banga upada. Badanie w innym kierunku nie wykazuje schorzeń w organizmach zwierzęcych. Weterynarze rozkładają ręce. Jeszcze jedno pozostaje do zrobienia: zbadanie krowiego jadłospisu. Niby wszystko w porządku, a jednak stwierdzono brak pewnych mikroelementów pokarmowych. Krowy karmiono paszą trześciwą, sojęstą i kiszunkami. Zootechnikom zaś i weterynarzom wiadomo, że na 5 kg kiszunki każda sztuka powinna otrzymywać 1 kg siana łąkowego. A siano w Słwini nie było.

Należało działać natychmiast. Spółdzielcy sprowadzili kilka wagonów siana łąkowego. Wydatek opłacił się sownie. Krowy przysły do normalnego stanu. Obora została uratowana. Rozwój jej — zapewniony. Dzięki sianu łąkowemu.

Toteż plan 5-letni dla naszego województwa przewiduje 470 milionów zł na zmeliorowanie i zagospodarowanie łąk i pastwisk. I nie tylko 40 tysięcy ha łąk będzie zmeliorowanych, ale także 50.000 ha innych gruntów. W poszczególnych latach przewiduje się na ten cel: w 1956 — 77 mil. zł, w 1957 — 80 milionów, w 1958 — 95 milionów, w 1959 — 108 milionów i w 1960 — 110 milionów zł. Melioracja oznacza zaś nie tylko odwodnienie lub nawodnienie, ale także — jeśli chodzi o łąki — pełne ich zagospodarowanie, tj. zaoranie, nawożenie i zasianie szlachetnymi trawami.

W ten sposób zagospodarowane będą w ciągu pięciu najbliższych

lat łąki w dolinie: Obry, Rowu Polskiego i Dąbroczny (powiaty: Leszno, Gostyn, Kościan, Rawicz, Srem), Orli i Czarnej Wody (Krotoszyń), Baryczy, Ołoboku i Niesubia (Kępno, Ostrow), Swendri i Zabiełki (Kalisz, Turek), dalej w dolinie Prosy i Lutyni, Bawoju i Topicy, Wejny i Piechny. Ponadto przewiduje się budowę zbiornika koło Wieloski nad Prosną (roboty już rozpoczęto) i wałów ochronnych nad Wartą, pow. Turek.

160 milionów litrów mleka — więcej

Czy te zamierzenia łącznie z nakładem blisko pół miliarda złotych są celowe dla gospodarstwa narodowego, korzystne dla rolnictwa? Aby odpowiedzieć na to pytanie, zróbmy pewne proste obliczenia finansowe.

Pod zagospodarowanie bierzemy łąki o wydajności średniej 15 q siana z ha. Doświadczenia lat ubiegłych wykazują, że już w pierwszym roku osiągamy zbiory po 45 q, w drugim po 50 q, w trzecim jeszcze więcej. Weźmy do naszego obliczenia rok pierwszy po zagospodarowaniu. Osiągamy 30 q siana więcej, czyli licząc tylko po 100 zł, otrzymamy wartość 3.000 zł. — Koszt zagospodarowania jednego ha wynosi 2.500 zł. A więc już w pierwszym roku zwracają nam się wkłady pieniężne i osiągamy nawet niewielką nadwyżkę. To bezpośrednio, w wartości sprzętu siana. A pośrednio?

Pośrednio mamy realną możliwość powiększenia stanu krów. Wiemy bowiem, że na wyżywienie jednej krowy (przy zadawaniu innych pasz) potrzeba 15 q siana rocznie. Na ha zagospodarowanych łąk możemy więc powiększyć w pierwszym roku ilość krów o dwie sztuki. Zyskujemy bowiem 30 q siana. Ponieważ w 5-letnim okresie mamy zmeliorować 40.000 ha łąk, więc stan pogłowia krów może powiększyć się w naszym województwie o 80.000 sztuk. To oznacza zaś ni-

mniej, ni więcej, tylko średnio licząc około 160 milionów litrów mleka rocznie więcej niż obecnie. Łatwo już teraz obliczyć ilość masła, serów i innych produktów pochodnych.

Z problemem melioracji, przeprowadzanej środkami państwowymi, wiąże się inny. Chodzi o to, aby raz zagospodarowane łąki i pastwiska nie wróciły po kilku latach do pierwotnego stanu zaniedbania. Łąki nie pielęgnowane, nie nawożone, nie podsielane, degenerują się po pewnym czasie. I w tym zakresie czyni społeczność chłopów — zrzeszonych w zespołach, np. łąkarskich, mają niepoślednie znaczenie. Bo tego rodzaju prace mogą być przeprowadzane jedynie zespołowo. Wiesz wielkopolska ma pod tym względem bogatą tradycję — spółek wodno-melioracyjnych. Do tej tradycji trzeba co prędzej wrócić! W pierwszym półroczu 1958 r. chłop wielkopolski wykonał w ramach czynów społecznych na oddziale melioracji — prace wartości 25 milionów zł. O ile więcej mogłyby być wyniki, gdyby ich praca skoordynowana była z działalnością wspomnianych zarządów wodno-melioracyjnych?!

Marnotrawstwo

I druga sprawa. Aby nakłady państwowe i społeczne mogły być rentowne nie tylko doraźnie (np.: okres 3 lat) Ministerstwo Rolnictwa musi zabezpieczyć systematyczną dostawę na wózki szlucznych. Bowiem i tu praktyka dowodzi, że łąki zagospodarowane, a nie nawożone, dają po 5—6 latach mniej siana niż przed zagospodarowaniem. Chcąc podtrzymać hodowlę bydła na poziomie pożądanym, musimy łąkom dać koniecznie i to corocznie odpowiednią dawkę nawozów szlucznych. — Na pewno się opłaci.

Przy tej okazji nie mogę się powstrzymać od wskazania meliorantom i służbie agronomicznej na pewne, notorycznie popełniane marnotrawstwo przy pracach melioracyjnych. Jak województwo długie i szerokie, we wszystkich bez wyjątku powiatach można zauważyć przy wyciszonych rowach, strumieniach i rzeczkach leżący na skarpach szlam. Deszcz wypłukuje go z powrotem do rowów, za kilka lat znowu trzeba będzie je czyścić. I tak w kółko. A ten szlam i wodorosty, to przecież cenny materiał do przygotowania nawozu kompostowego, który nie powinien się marnować.

O wartościach kompostu dla łąk i pastwisk nie trzeba nikogo przekonywać. Znamy te wartości agronomowie i rolnicy — fachowcy, a jednak tolerują marnotrawstwo. Nie wiem, jaką ilość nawozów szlucznych może zastąpić dawny na to 100 q kompostu. Ale to jest pewne, że przed wojną rolnicy wielkopolscy stosowali powszechnie kompost, zamiast drogiej wówczas soli potasowej, tomaszyny czy azotniaku. I zbierał nie po 15, lecz po 50—60 q siana z ha. Dlatego więc nie powróćcie do tych dobrych doświadczeń obecnie! Przecież to jest nawóz w zasadzie bezpłatny. Dzięki niemu można przez wiele lat korzystać z nakładu państwa w postaci owych 470 milionów zł.

K. JAZWIECKI

Masło pojawia się na krótko w sklepach i znika. Tak już jest, kiedy jest czegoś mało, zapobiegliwie go spodynie kupują na zapas. Zresztą jest już chłodniej i masło nawet bez lodówki zachowuje stosunkowo długo swoją świeżość.

Przyjrzyjmy się tabelce spożycia tłuszczów w latach 1953—56, udostępnionej nam przez Ministerstwo Przemysłu Spożywczego.

W porównaniu zatem z rokiem 1953, w którym zniesiono kartki na masło, zjadamy obecnie więcej o 17—18 proc. tłuszczów zwierzęcych i roślinnych, zaś o przeszło 50 proc. więcej masła, z którym jest najwięcej trudności. Ten niewspółmierny do innych tłuszczów wzrost spożycia i napór na masło nie jest przypadkowy, ma swoje głębokie uzasadnienie. Przede wszystkim w korzystnej dla konsumenta relacji cen masła do pozostałych tłuszczów, korzystniejszej niż gdzie indziej.

W chwili obecnej za 1 (jedną) kilogram masła można kupić 1,5 kilograma smalcu, zaś gdzie indziej, tj. w państwach zachodnich, relacja jest dwukrotnie wyższa niż u nas. Gdybyśmy zatem mieli do wyboru kupno zagranicą masła lub smalcu moglibyśmy kupić za każdą tonę masła 3 tony smalcu.

Wniosek z tego prosty, że spożycie tłuszczów skoncentrowało się najsilniej na masle — artykule, którego mamy duży niedobór — i w remanentach i w bazie surowcowej.

Należałoby więc zmienić kierunek spożycia. Zmienić, znaczy albo wyrównać dysproporcje relacji cenowych — podciągnąć ceny masła w górę, choćby do relacji przedwojennych (czego bynajmniej nikt nie proponuje), albo też dysproporcję wyrównać w dół, obniżając cenę tłuszczów zwierzęcych.

Jak wynika z wypowiedzi fachowców na to nie można sobie pozwolić m. in. choćby ze względu na dobro rozwoju hodowli żywca. Pozostaje zatem — trzeci wyjście — wyrównać niedobory masłem importowanym. Ten środek aktualnie najlogiczniejszy, choć gospodarczo nienajlepszy, widać obrano. Zakupiliśmy mianowicie zagranicą partię około 2 tysięcy ton masła, na czym się nie skończy.

Jakie są zatem niedobory i skąd się wzięły pytania wymagające wyjaśnienia.

Niech mówią cyfry skupu mleka: w I półroczu br. kupiono 1182 mln. litrów mleka, tj. o 24 mln. mniej niż w analogicznym okresie ub. roku (1206 mln. litrów), a zatem o około tysiąc ton masła mniej (dla informacji — na wyrób kilograma masła przeznaczają się 25 litrów mleka). Mniej kupiliśmy także w lipcu — 293 mln. litrów wobec 307 w lipcu ub. roku. W

lipcu mniej niż w lipcu — 238 mln. litrów. Poza tym żelazne rezerwy masła, z jakimi wszedł przemysł mleczarski w bieżący rok, wyniosły 1800 ton — o 4 tys. ton mniej niż w roku 1955. A zatem mniejszy skup, mniejsze rezerwy przy równocześnie większej liczbie ludności niż w ub. roku i wyższym spożyciu.

Z tego powodu musiały iść na rynek mniejsze niż w ub. roku przydziały masła — w lipcu 5320 ton (wobec 5940 w ub. roku), w sierpniu 5 tys. ton (wobec 5800 w ub. roku), we wrześniu 5500 ton. Musiały iść mniejsze przydziały jeszcze z drugiego powodu — ze względu na minimum rezerw zimowych. Odejmuje bowiem po tysiąc ton z przydziałów rynkowych w lipcu, sierpniu i we wrześniu uzyskamy 3 tys. ton dla uzupełnienia puli grudniowej. Trzeba bowiem wiedzieć, że od sierpnia poczynają się zaczynać się, spowodowane mniejszym udojem, powtarzającym się co roku, naturalny spadek dostaw mleka, który osiąga swoje dno w grudniu i w styczniu (130 mln. litrów). Połowa 60 mln. litrów idzie co miesiąc na zaopatrzenie ludności, zaś prawie drugie tyle idzie na potrzeby serowni, fabryk proszku mlecznego, doświadczeni i t. d. Surowca do wyrobu masła prawie że w grudniu nie ma, a miesięczne dostawy masła na rynek, tzw. planowe rozdzielniki, nie są mniejsze w grudniu niż w sierpniu, kiedy skup jest dwukrotnie większy. Wtedy właśnie trzeba sięgnąć do rezerw odcinanych do chłodni w miesiącach jesiennych. Można było w sierpniu i we wrześniu nie zmniejszać puli rynkowej, nie okrajać jej o 1—1,5 tys. ton dostaw rynkowych. Wtedy w grudniu byłby „klops”, ani produkcji, ani rezerw i dlatego latanie.

A latać należy dopóty, dopóki nie zagrają nowe formy skupu wolnorynkowego mleka na wsi. Jest to jednak sprawa kilku miesięcy. Uchwała rządu o wolnorynkowym skupie wchodzi w życie dopiero od stycznia 1957 r.

Problem — powiedzmy to otwarcie — niezwykle trudny do rozwiązania, bo zależy od samych konsumentów przede wszystkim, których upodobani, przyzwyczajenia i gustów — nie wolno bagatelizować. (ig)

Kilka wrażeń ze słowackich Tatr

NASI ZAGRANICĄ

„W GÓRY, W GÓRY, MIŁY BRACIE, TAM SWOBODA CZEKA NA CIĘ...” Nie wiem — czy to piosenka, czy wiersz, w każdym razie pod takim hasłem pakowaliśmy plecaki, by w ramach podpisanej niedawno konwencji turystycznej polsko-czechosłowackiej spędzić sześć dni w Tatrach Słowackich.

Nie obawiaj się, Czytelniku, nie będzie to jeszcze jeden reportaż. Wiem, że reportażami (kilkuościnkowymi) jesteś już nieco zmęczony. No, cóż — zagranicę odkryliśmy dopiero Anno Domini 1956. Nie nasza to, dziennikarzy, wina; ale myśle, że Czytelników — także nie. Przecież więc, że nie będę Was nudził radosnymi impresjami; przeciwnie — piszę te słowa po to, by z tymi Czytelnikami, którzy wybierają się do Czechosłowacji w celach turystycznych, podzielić się pewnymi uwagami, których niestety nie znajdujęcie w pięknie wydanej przez PTTK książeczce pt. „Z przepustką w Tatry Słowackie”.

Nie będę dokładnie opisywał tego, co dzieje się w Smokowcu. Obejrzyjcie sobie ostatnią kronikę filmową. Z wyjątkiem jednostek pracujących w naszym handlu, jesteśmy narodem wybitnie uzdolnionym pod względem handlowym. Wprawdzie

niektórzy turyści słysząc owe „komu swetry, komu?” i widząc uśmiechających się ironicznie Czechów i innych obcokrajowców — rumienili się ze wstydu; ale ostatecznie wszystko jest chyba w porządku, skoro MO w Zakopanem wydaje przepustki handlarzom.

Chodzi mi o inną sprawę. O wiele ważniejszą i bardziej kłopotliwą dla tych, którzy wybierają się w Tatry Słowackie w celach turystycznych. O to mianowicie, że zalew najrozmaitszych wycieczek (przeważnie dwu i trzydniowych) blokuje prawie wszystkie miejsca noclegowe w miejscowościach leżących u podnóża Tatr. A przecież wycieczki te zamawiają miejsca wcześniej, jasne, że dla turysty, który przywędrował indywidualnie z Kasprowego lub z Tatr Bielskich, noclegu najchętniej nie ma. Musi kłotać do prywatnych mieszkańców i płacić po 15 koron za łóżko.

Tak się jakoś dziwnie przy tym składa, że przepełnione są te miejscowości, w których istnieją sklepy... Dzieku w kościele można chyba mówić, że ktoś wybiera się na dwa dni w góry, skoro autobus z Zakopanego do Smokowca jedzie pół dnia! Przypatrzcie się zresztą ekipunkowi tych „wycieczkowiczów” — wyfiokowane damy, panowie w kapeluszach i z walizkami w ręku... Nie,



...z wyjątkiem jednostek pracujących w naszym handlu, jesteśmy narodem wybitnie uzdolnionym pod względem handlowym...

(zdjęcie autora)

cel tych wycieczek jest jasno określony. Już nie tylko Smokowiec, Lomnica czy Szczyrbskie Pleso są ogólnie obojętne i piaszczy — jakby je spotkała inwazja terminów. Ten sam los spotkał także Poprad i inne miejscowości, leżące za terenem objętym konwencją. Milijanci czechosłowaccy łapią od czasu do czasu tych żądnych pamiętek wyciecz-

kowiczów, ale cóż — nie mają oni karty turystycznej, są na przepustce zbiorowej, najwyżej można odstawić ich do granicy.

W biurze przepustek w Zakopanem siedzi dorosły mężczyzna; wprawdzie na formularzu twarz moją opisał jako „pociągłą”, ale innych objawów infantylizmu u niego nie

zauważyłem. A jednak podpisuje i wydaje dziesiątki, setki przepustek zbiorowych. Zresztą — trudno mu się dziwić. Nie jest jasnowidzem, nikt nie ma wypisane na czole, po co wybiera się do Czechosłowacji. Wyjazdy wycieczek firmują zakłady pracy. I znowu trudno się dziwić, że nagle tyle instytucji odczuło turystyczną tęsknotę. Organizatorom też się taka wycieczka opłaca. Czy myślicie, że przewodniczący rady zakładowej nie człowiekiem, że nie tubi pięknych a tanich wibratów?

Skandal — powiecie? Spytacie — dlaczego konwencja ta nazywa się turystyczną, skoro większość ludzi przekraczających Łysą Polanę z turystyką nie ma nic wspólnego? Gdzie mieli głowę ci, którzy podpisali konwencję i w jej przepisach pozwolili na tego rodzaju eskapady?

Gdzie mieli głowę — nie wiem. Ale gdzie mają ją teraz, skoro tego wszystkiego nie widzą?

Janusz BINIEK

PS. Jeżeli ktoś chce koniecznie mieć wniosek czarno na białym, oto one: trzeba chyba zlikwidować owe zbiorowe wycieczki. Niech Tatry Czeskie będą otwarte dla turystów, a nie dla amatorów igelitowych paszczy i handlarzy swetrów i spirytusem. Faktem jest, że codziennie przekracza granicę kilkadziesiąt ludzi — wszyscy nie mają się więc gdzie pomieścić. Należy wreszcie wybrać — albo turystyka, albo wymiana pamiętek i „pamiętek”.

Pracownicy poszukiwani

Kierownika cegielni, mistrza oraz asystenta zatrudnia natychmiast Zielonogórskie Zakłady Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Nowej Soli — ul. Wojska Polskiego 11. Warunki pracy do omówienia na miejscu. K3239

Pracowników do transportu (uposażenie mies. 1200 zł) przyjmą zaraz Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil” w Poznaniu. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr przy ul. Staroleckiej 18. K3260

Kierownika magazynu surowców — wymagane pełne kwalifikacje — poszukują Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil” w Poznaniu. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr przy ul. Staroleckiej 18. K3262

10 kierowników gospodarstw i zootechników zatrudni Zjednoczenie PGR Swiebodzin, ul. 1 Maja 10. Kandydaci mogą zgłaszać się w poniedziałki i środy w Zjednoczeniu, winni przedstawić zaświadczenie praktyk lub świadectwo ukończenia szkół wyższych i średnich. K3267

Ogrodnika-sadownika wykwalifikowanego, z długoletnią praktyką, na stanowisko kierownika zatrudni zaraz Zespół PGR Szprotawa, woj. zielonogórskie. Warunki do omówienia. Oferty kierować: Zjednoczenie PGR Koźuchów, ul. Słowackiego 26. K3268

Księgowy-rewidencja o wysokich kwalifikacjach i praktyce w rolnictwie potrzebny zaraz lub później. Uposażenie wg stawek obowiązujących w PGR. Mieszkanie zapewnione. K3277

Chemika lub farmaceutę z praktyką w przemyśle zatrudnimy zaraz przy produkcji preparatów organicznych. Oferty z podaniem przebiegu pracy zawodowej należy kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3278.

Referenta zaopatrzenia i zbytu zatrudni z dniem 1. 10. 56 r. Spółdzielnia Pracy Wyrobów Metalowych i Modelarskich Poznań, ul. Grunwaldzka 81. Zgłoszenia pisemne z życiorysem kierować pod wyżej podanym adresem. K3279

Praca

Pomoc domowa poszukuje. Stachowska, Poznań, Małe Garbary 9, od godz. 16. 18458g

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Poznań, Prądzyskiego 50 m. 27. 18463g

Gospoia dochodząca szuka pracy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18512g

Poszukuję przedstawiciela na obrazy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18532g

Pomoc domowa potrzebna. Poznań - Łazarz, Konopnickiej 22 m. 2. 18547g

Pomoc domowa potrzebna. Poznań, Chelmońskiego 3 m. 7. 18550g

Potrzebna pomoc do dzieci. Zgłoszenia: Poznań, Żyłand 4 m. 3, od godz. 18-20. 18551g

Osoba starsza, inteligentna, uczciwa poprowadzi dom u pracującego małżeństwa, ewentualnie z jednym dzieckiem. Zgłoszenia: Puszczykowo, Poznańska 48, Wasilewska. 18558g

Poszukuję uczciwej pomocy z noclegiem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18582g

Potrzebny szewc na drewniak. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18595g

Krawiec potrzebny. Poznań, Ławica, Templińska 9, dojazd autobusem z ul. Kraszewskiego. 18600g

Uczciwa, samodzielna gospoia, z dobrym gotowaniem, przyjmie posadę w kulturalnym domu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18573g

Ogrodnik do pomocy w prowadzeniu gospodarstwa ogrodniczego pod Warszawą potrzebnym. Wymagane referencje lub świadectwa. Mieszkanie zapewnione. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18604g

Pomoc domowa — gospoia do małej rodziny potrzebna. Warunki dobre. Poznań, Mazowiecka 48 (Solacz). 18623g

Szycie płaszczy damskich oddam w dom. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18635g

Krociej konfekcyjny potrzebny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18636g

Pomoc domowa na dobrych warunkach potrzebna. Poznań, Przemysłowa 53 m. 2, od godz. 15. 18645g

Hafciarka, specjalistka na haft ręczny — kołnierzyki, praca w domu potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18649g

Pomoc domowa, dochodząca potrzebna zaraz. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 18651g

Pomoc domowa z gotowaniem na stałe lub dochodząca potrzebna. Poznań, Jędrzyna 39, 1 ptr. 18652g

Pomoc domowa potrzebna. Poznań, Inżynierska 8 m. 4. 18670g

Dnia 23 września 1956 zmarła moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matczka, teściowa i babcia, w 72 roku życia

z Mindaków

Jadwiga Nowacka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 27 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W nieutulonym smutku pogrążona rodzina

Gdańsk, Poznań, Szczecin, Mewagissey. 18848g

W dniu 25 września 1956 r. zmarła po ciężkiej i długotrwałej chorobie, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona, nasza najdroższa matka i teściowa, śp.

z Worochów

Józefa Prusakowska

przeżywszy lat 59.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 28 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górcynie.

W smutku pogrążeni mają synowie i synowie

Poznań, Kniewskiego 4 m. 6. 18861g

Dnia 25 września 1956 r. zmarła nagle, po długiej chorobie, namaszczona Olejami św., moja najukochańsza żona, mój jedyny przyjaciel, najlepsza córka, siostra, szwagierka i ciocia, śp.

z Sawickich

Świętosława Piątkowska

Pogrzeb odbędzie się w piątek 28 bm. o godz. 11.10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Msza św. za spókoj duszy drogiej Zmarłej odprawiono w sobotę 29 bm. o godz. 6.15 w kościele św. Zbawiciela przy ul. Fredry.

Ciężko strapieni mają rodzina

Poznań, Gostyń, Rawicz, Cybinka, Gdańsk. 18801g

Nauka

Kurs kosztorysowania w budownictwie prowadzi Zakład Doskonalenia Rzemiosła — Ośrodek Szkolenia Zaocznego, Warszawa, Podwale 13. Informacje i prospekty listownie po nadesłaniu znaczkiem pocztowym 1,20 zł. K3158

Kupno

Samochód „Wartburg” kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18566g

Maszynę do szycia kupię. Zgłoszenia: Poznań - Łazarz, Hibnera 19 m. 2 (barak). 18577g

Zegarki, budziki na części kupię. Poznań, Dzierżyńskiego 39 m. 2. 18594g

Karosierię samochodu „Simka” 500 kompletną kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18661g

Kupię srebrnego lisa lub kołnierza. Poznań, Śniadeckich 4 m. 6. 18701g

Pianino koncertowe dobrej marki kupię. Oferty z ceną i marką do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18714g

Kupię akordeon marki „Weltmeister” 8-registrowy, 120-basowy. Oferty kierować: B. Marczak, Ostrów, Podgórną 10, powiat Szamotulski. 28662p

Sprzedaż

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe, spacerowe, czeskie na łożyskach kulowych, nowoczesne drewniane gnieźda do bielizny oraz łańcuch polski. H. Świątek, Poznań, Wrocławka 13. 18670g

Pelisy, płaszcze, prochowce, polecia pracownia Poznań, pl. Wolny Ludów 2. 17362g

Sprzedam motocykl M 72, nowy. Krzyż, Dąbrowska 1. tel. 80. 28494p

Wózek koszykowy sprzedam. Poznań, Gąsiorowskich 9 m. 5. 18455g

Sprzedam pianino, zegarek damski. Poznań - Junikowo, Jaworska 14. 18457g

Ciężką dobrą z rozbiórki korzystnie sprzedam. Poznań, Małe Garbary 9. 18459g

Piecyk na gaz, trzypiętłowy, z piekarnikiem, szafę biłobieżną i biurko sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 18460g

Kregi do studni sprzedam. Poznań - Górczyński, Andrzejewskiego 19. 18472g

Toaletki — mało używana, 2 łóżka z materacami sprzedam. Poznań, Powidzka 21, Łosiecki (Osiedle Warszawskie). 18482g

Motocykl WFM spiesznie sprzedam. Poznań, Przybyszewskiego 5 m. 6, od godz. 16. 18487g

Norki hodowlane — samce sprzedam. Poznań - Junikowo, Osiedle Piewiska, Łąkowa 15. 18494g

Wózek - autko sprzedam korzystnie. Poznań, Polska 71 m. 3 (przy Botaniku). 18502g

Słuchawki lekarskie, paratasy do strzykawek, sterylizatory na prąd i gaz polecia. T. Korytowski, Poznań, Marcinkowskiego 19. 18506g

Bufet w dobrym stanie tania sprzedam. Poznań - Winary, Aleja Lechicka 61, od godz. 15-18. 18514g

Pieska - foksteriera, szorstkowłosego, suzkie 5 mies. sprzedam. Poznań, Grunwaldzka 147a. 18534g

Sprzedam prasę ręczną, hydrauliczną o ciśnieniu do 400 atm. (powierzchnia ciśnienia 400x500 mm). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18539g

Motocykl „Jawa” 350 ccm, na szesnastkach, w bardzo dobrym stanie sprzedam. Leszno, tel. 21-92. 18554g

Wózek - autko koszykowy sprzedam. Poznań, Kwiatowa 6 m. 15. 18556g

Sprzedam maszynę do wyrobu dachówek z formami. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18564g

W dniu 22 września 1956 roku zginął śmiercią tragiczną

Lerzy Harajewicz

Dyrektor Gublińskich Zakładów Przemysłu Terenowego w Gublinie

W Zmarłym nasza żałoga traci wiernego i ofiarnego współpracownika.

Cześć Jego pamięci!

Rada Zakładowa Dyrekcja

Podstawowa Organizacja Partyjna K3298

Dnia 24 września 1956 zmarła, namaszczona Olejami św., moja najukochańsza żona, nasza najdroższa siostra, ciocia i szwagierka, śp.

z Heinków

Irena Sommerfeld

nauczycielka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 27 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona rodzina

Poznań, Mrowino. 18828g

OGŁOSZENIA DROBNE

Westfalkę na gaz i węgiel sprzedam. Poznań, Starolecka 60 m. 2. 18567g

Maszynę do szycia „Singer”, krawiecką sprzedam. Poznań, Michała 18 m. 1. 18568g

Warsztat tkacki na szalik o raz łożeczko dziecięce z materacem sprzedam. Poznań, Zabikowo, Kościuszki 24. 18572g

Motocykl nowy „Miask” 125 ccm oraz 170 szt. nowych skrzyń do jablek sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 18578g

Sprzedam magiel duży, krecowy w dobrym stanie. Wasle, Środa Wlkp. 20 Października 21. 18579g

Maszynę do szycia damską, bebenkową sprzedam. Poznań, Promienista 10 m. 9. 18583g

Sprzedam spodek, lambrekiny, stor. Poznań, Szkolna 17 m. 12. 18584g

Wózek „Warszawa” lakierowany, w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Długa, Sza 17 m. 2. 18585g

Sprzedam nowy motocykl „Ila” 350 ccm. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 18587g

Karakulową kurtkę, łożko żelazne, obraz (do jadalni) sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 90 m. 4, dolny dzwonek. 18593g

Radio niemieckie sprzedam. Poznań, Gwardii Ludowej 24b m. 19. 18599g

Samochód DKW 700 sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 105, w podwórzu. 18601g

Pianino sprzedam. Poznań, Rajczaka 26 m. 86, w wejście. 18603g

Radio AT uniwersalne, zegarek „Doxa” sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 36 m. 8, od godz. 16. 18605g

Samochód „Opel - Olimpia” 1,5 litra, 4-drzwiowy, po kapitalnym remoncie na dobrym ogumieniu sprzedam. Środa Wlkp., Kościuski 39, tel. 539. 18608g

Spiesznie, tania sprzedam stojący zegar, łożko żelazne, leżankę kanapkę, fotel, szafę kuchenną, stoły i inne meble. Szymanowska, Poznań, Jankowskiego 9 m. 4, od godz. 17-19. 18610g

Sprzedam stołowy pokój w wykonaniu stylowym. Kwintkiewicz, Poznań, Czerwonej Armii 32 m. 13. 18611g

Motocykl BSA 350 ccm, nowy, typ, mało używany sprzedam. Poznań, Szamarskiego 14 m. 1, front. 18613g

Motocykl NSU 250 ccm, 4-takt, górnozaworowy sprzedam. Poznań, Lodowa 10. 18615g

Wózek koszykowy sprzedam. Poznań, Rogalskiego 3 m. 2. 18621g

Fortepian koncertowy sprzedam lub zamienię na parcie. Poznań, Kraszewskiego 15 m. 8. 18622g

Motocykl BMW 350 ccm w idealnym stanie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18626g

Kury karmazyny, suszaki sprzedam. Kasprzak, Chodzież, Urbanowa 34. 18627g

Sprzedam łożko 1-2-osobowe, spacerówkę oraz piecyk kawy, przenośny. Poznań, Działowa 6 m. 4. 18628g

Trąbki jazzową sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 187 m. 9. 18629g

Sprzedam sypialnię, cena 2 300 zł. Poznań, Wojciecha 30 m. 5. 18633g

Samochód bagażowy „Framo” sprzedam lub zamienię na osobowy. Poznań, Chwałkowskiego 30 m. 2, od godz. 16. 18634g

Zegarek „Schaffhausen” złoty, nowy sprzedam. Poznań, Libelta 26 m. 3, od godz. 12 do 16. 18698g

Sprzedam psa ostrego oraz nutrie 2-miesięczne. Mosina, Kasprzewska 11. 18643g

Sprzedam dwuletnią jałówkę — cielną, wóz skrzynkowy, białą kuchnię, westfalkę. Poznań, Obornicka 181. 18647g

Sprzedam samochód „Adler” — dyplom po generalnym remoncie. Poznań, Małopolska 7 m. 1, tel. 45-67. 18655g

Spiesznie sprzedam sypialnię nową lub zamienię na akordeon. Poznań, Ostrówek 17/18 m. 8. 18657g

Kompletne urządzenie wulkanizacyjne sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18658g

2 motocykle NSU, górnozaworowe oraz garaż blaszany sprzedam lub zamienię na dobry samochód za dopłatą. Marian Nawrocki, Drezdno, Stalina 38. 18663g

Nutrie sprzedam. Poznań, Kasprzaka 46 m. 5, od godz. 16. 18667g

Witrynę orzechową, nową, kuchnię nowoczesną sprzedam. Balcerowski, Poznań, Strzalska 6, stolarnia. 18678g

Sprzedam młode wilczki alczackie. Bartkowiak, Poznań, Łąkowa 10 m. 10. 18679g

Wózki autka lakierowane, spacerówki („Warszawa”) polecia: Lesiński, Poznań, Żydowska 33, przy Starym Ryńku. 18685g

Nowy aparat wiedeński „Meda II” do robienia swetrow sprzedam. Poznań, Fredry 1, m. 15, od godz. 14-18. 18686g

Hydrofor kompletny z pompą tłokową „Wasserknecht” lub pompą wirnikową sprzedam. Cieluch, Krotoszyn, Mickiewicza 2. 28664p

Sprzedam motocykl DKW 125 ccm. Poznań, Kościuski 49. 28665p

Uwaga — hodowcy! Sprzedam kompletne urządzenie dla bobrow. Skorpuka, Leszno, Poplińskiego 5. 28667p

Motocykl „Ila” 350 ccm sprzedam. Smoczyński, Wszeźnia, Lenina 12, telefon 402. 28668p

Lokale

Pomieszczenia na wystawienie mebli (może być garaż) poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18382g

Zamienię 1 1/2 pokoju z łożnią, wanością kuchnią i przynależnościami na pokój z kuchnią samodzielną. Poznań, Kościelna 4 m. 10, od godz. 17. 18389g

Starszy samotny, pracujący technik poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18393g

Pokój z kuchnią, małym pokojem zamienię na 2 pokoje z kuchnią. Poznań, Kościelna 47 m. 3. 18398g

Zamienię dwupokojowe mieszkanie komfortowe samodzielną na dwa mieszkania samodzielne po 1/2 wzdłuż 1 1/2 pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18419g

Zamienię 2 pokoje z kuchnią — samodzielną (Rynek Jeżycki) na większe lub równorzędne, peryferie niewykluczone. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18423g

Zamienię 2 duże pokoje z balkonem, wspólną kuchnią, łazienką przy Parku Kasprzaka na 1 1/2 pokoju z kuchnią samodzielną. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18436g

Pokój soneczny 22 m² z przynależnościami, Rynek Jeżycki zamienię na mniejszy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18450g

Dwaj studenci poszukują pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18466g

Zamienię dwa mieszkania samodzielne, pokój z kuchnią, 1 ptr. (Jeżyce) i samodzielny pokój 1 ptr. w śródmieściu na samodzielne 3 lub 2 1/2 pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18468g

Student poszukuje pokoju. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18474g

Zawiadomienie

Podaje się do wiadomości, że Biura Zarządu Spółdzielni — Zakłady Obróbki Mechanicznej

„SILNIK” w Poznaniu

przeniesione zostały z ul. Dąbrowskiego 88 na St. Rynek 44 (II ptr.) (wejście z ul. Woźnej) K3302

FACHOWA naprawa wałów korbowych

specjalność: wały silników motocyklowych. Dla zamieszanych dokonuje regeneracji w pierwszym terminie.

Warsztat Mechaniczny WŁADYSŁAW ZIELIŃSKI

Poznań, ul. Dzierżyńskiego 36, Tel. 86-82. 18138g

Pokój z kuchnią, soneczne, posuterena, nadające się na mieszkanie, ciche przemyślenie, zamienię na większe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18486g

Panna pracująca poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18489g

Pokoju na gabinet lekarski poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18499g

Zamienię pokój 25 m² z przynależnościami na równorzędne, dzielnicą obojętną. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18507g

Dwie siostry, studentki z inteligentnej rodziny poszukują pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18515g

Zamienię pokój z kuchnią, korytarzem — samodzielną — dzielnicą Łazarz na dwa osobne pokoje — samodzielną. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18520g

2 pokoje z kuchnią (Łazarz) zamienię na pok

Siewy w pełni

Słoneczne i ciepłe dni sprzyjają dobremu przebiegowi jesiennej kampanii siewnej. Tegoroczne zasiewy zbóż ozimych obejmują 714 tys. ha, czyli 40 proc. ogólnego arealu gruntów ornych. Pod żyto przeznaczają się 542 tys. hektarów. Siewy w pow. wschodnich naszego województwa są już poważnie zaawansowane.

W porównaniu z ub. rokiem zmniejszył się o 4 tys. hektarów areal uprawy pszenicy. Obecnie planuje się zasiew pszenicy na 77 tys. ha. Wiąże się to w wielu wypadkach z pogarszaniem się struktury gleby w Wielkopolsce na skutek nieodpowiednio prowadzonej gospodarki nawozowej.

W roku bieżącym wzrost obszar zasiewów mieszanek ozimych o 3 tys. ha — m. in. przekroczony został plan kontraktacji wykli ozimej. Na 32 tys. ha mieszanek 36 tys. ha przypada na gospodarstwa chłopskie.

Przekroczenie o 5 tys. ha obszaru zasiewu poplonów (zamiast 512 zasiano 517 tys. ha) powinno poprawić strukturę gleby w Wielkopolsce. Na przekroczenie zasiewu poplonów wpłynął m. in. fakt, że dzięki rozszarpaniu zaplanowanym terminom odstaw zbóż rolnicy mieli więcej czasu na masowe i wcześnie przeprowadzenie podorywek.

Na nasze województwo przydzielono ostatnio dodatkowo 495 ton nawozów azotowych oraz 3303 ton wapna. Jak dotychczas, rozprowadzono już 80 proc. nawozów azotowych i 85 proc. fosforowych. (km)

Kiszenie pasz metodą elektryczną

Dziś po okresie pomyślnych prób przeprowadzonych w ośrodku techn. i rejonizacji PGR w Czempiniu, w Zespole PGR Głuchowo przystąpiono do elektrycznego kiszenia pasz zielonych.

Metoda elektrycznego kiszenia pasz za pomocą elektrod ułożonych między warstwami masy zielonej w silosie, przez które przepuszczany jest prąd o napięciu 220 volt, powoduje skrócenie okresu kiszenia masy do pięciu godzin. Jednocześnie ulegają zniszczeniu znajdujące się w masie zielonej bakterie szkodliwe dla zdrowia bydła i trzody. (PAP)

W krotoszyńskim 200 kandydatów

Wybory kandydatów na ławników sądowych w powiecie krotoszyńskim są już na ukończeniu. — Wyświetlanie kandydatów odbywa się po raz pierwszy w rzeczywistości demokratyczny sposób przez pracowników większych zakładów pracy oraz przez mieszkańców gromad.

Zebrań organizowane są przez komitety Frontu Narodowego. W każdym zebraniu biorą udział sędziowie lub członkowie Zrzeszenia Prawników Polskich, którzy wyjaśniają zagadnienia na temat funkcji i zadań ławników, a także udzielają wyjaśnień i odpowiedzi na stawiane przez zebranych pytania. Powiat krotoszyński wybiera ponad 200 kandydatów na ławników Sądu Powiatowego oraz Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu. (fk)

Kina

KALISZ — Wolność: „Salto mortale”; Stylowe: „Zakochani z Villa Borghese”; OSTROWIEC — Przewodnik: „2x2=5”; Słonec: „Przygoda w Żółtej Zatoce”; GNIEZNO — Polonia: „Przed matką”; Lech: „Dziękuję ci, mamo”; LESZNO — Sportowiec: „Mistrz świata”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m
12.10 — felieton na temat międzynarodowego, 12.20 — południowy koncert żywych, 13.10 — na swoją nutę, 13.20 — piosenki i muzyka, 14 — utwory fortepianowe w wyk. Alfreda Dziadoszyńskiego, 14.20 — melodie operetkowe, 15.10 — muz. symfoniczna, 16 — z życia Związku Radzieckiego, 16.30 — czegoś nowego słuchamy, 17.05 — aud. dla dzieci, 17.35 — recital wiołaczki, 18 — reportaż literacki, 18.20 — jeszcze raz o odgadywaniu cudzych myśli, 18.35 — śpiewamy pieśni i piosenki, 19.05 — muz. baletowa kompoz. rosyjskich, 19.30 — „Zabusia” — słuch. wg komedii G. Zapolskiej, 21.30 — gra wrocławskiej kwintety rytmicznej, 21.50 — „Obłoki”: odd. 2 opow. Magdaleny Metanowskiej, 22.10 — współczesna polska muz. symfoniczna.
Wiadomości: 5.04, 6, 6.30, 7, 7.30, 8, 12.04, 15, 19 i 21.



Zorganizowany przed rokiem 40-osobowy zespół dziecięcy przy świetlicy ZZK w Lesznie czyni pod kierunkiem instruktorki ob. Sternalowej stałe postępy. Dzieci nauczyły się dobrze tańczyć kujawiaka, tańce śląskie i walca klasycznego (na zdjęciu).

Foto: „Kopernik” (Dembicki) Leszno

Czy również w tym roku »wypadnie z planu?«

Idealem — nie tak znowu wygórowanym — byłoby posiadanie przez każdy powiat wzorowo urządzonego domu kultury, jako centralnego ogniska życia umysłowego i kulturalnego w powiecie. Zasada ta staje się tym bardziej aktualna, że w wielu miastach i miasteczkach naszego województwa, a także poza jego granicami — w prowadzonych przez różne środowiska dyskusjach postuluje się zastąpienie przyzakładowych świetlic przez dzielnicowe, wiejskie, osiedlowe, miejskie czy powiatowe domy kultury.

Powiat Jarociński (zresztą — czy on jeden?) nie może dotychczas poszczycić się takim powiatowym ośrodkiem życia kulturalnego. Wielokrotnie starania, jakie czyniło w tej sprawie Prezydium PRN — kończyły się niepowodzeniem. Może było w tym trochę winy i samych władz powiatowych, bo powiedzcie sami — ktoś w dzisiejszych czasach chętnie widzi u siebie petenta, który z dobrej woli chce, ale natrętnie, z uporem powtarza tylko jedno: „Dajcie pieniądze!” i czeka, aż te zaczną spływać potokiem do odpowiednich kont w banku?

Ostatnio Prezydium PRN zmieniło nieco taktykę. Zamiast marzyć o zbudowaniu solidnego domu, a może i czteropiętrowego gmachu, z wytworną elewacją, z dziesiątkami przestronnych sal, zaczęło szukać na miejscu odpowiednich na ten cel pomieszczeń. Skromniej, ale pewniej.

Podpisano już umowę na wydzierżawienie sali b. bursy gimnazjalnej o dość dużej powierzchni, a w trakcie pozytywne załatwienia jest przejęcie lokali po Centrali Tekstylnej i świetlicy PZGS. Wprawdzie w tym stanie rzeczy Powiatowy Dom Kultury będzie trochę rozproszony, ale zawsze lepszy wróbel w garści...

Sale te wymagają gruntownego remontu. A to kosztuje. Z własnych rezerw Prezydium PRN wyasygnowało drżącą ręką 25 tys. zł. Powstała też Rada Społeczna Powiatowego Domu Kultury, u której jednak w kieszeni pusto... Może by i dało się cokolwiek zebrać drogą jakichś imprez, datków, składek itp. (może tak Powiatowy Komitet Frontu Narodowego pomyśli o tym?), ale jest raczej wątpliwe, czy bez pomocy z zewnątrz uda

Nie tylko remontują

Zakłady Remontowo-Montażowe w Lesznie poza wykonywaniem wszelkich remontów urządzeń w młynach, rzeźniach, mleczarniach itp. w bieżącym roku rozpoczęły wyrób urządzeń sklepowych dla branży obuwniczej, tekstylnej i konfekcyjnej, ponad to foteli i bluków dla instytucji, oraz przenośnych straganów. Do produkcji używa się metalowych rur i katowni kół. Przedmioty te tansze są od drewnianych o 30-40%. Odbiorcami mebli są przede wszystkim Gdyni, Warszawa, Łódź i innych miast w Polsce. (R)

dlaczego?

— mieszkańcy Zielonej Góry w powiecie rawickim pozbawieni są jakiegokolwiek rozrywek kulturalnych? Jedyna istniejąca tutaj świetlica została przeznaczona na punkt wymiany maki, a młodzież pozbawiona rozrywek coraz częściej i chętniej zagląda do kieliszka.

się zebrać całość potrzebnych funduszy. Ich wysokość organizatorzy PDK oceniają na ok. 100 tys. zł.

Skąd je wziąć?

Prezydium WRN w Poznaniu raczej niechętnie patrzy na taki wydatek, czego dowodem, że od wielu lat liczne domy kultury w naszym województwie umierały jeszcze przed narodzieniem, opatrzone urzędowym określeniem: „wypadło z planu”. Może jednak w tym roku budżet dodatkowy województwa wytrzyma to obciążenie? W wypadku Jarocina gra warta świeczki, tym bardziej że w roku przyszłym miasto to obchodzić będzie 700-lecie swego istnienia. (Al)

Warsztaty jakich mało

Bardzo mało jest jeszcze w Polsce takich zakładów pracy, w których istnieją usługoowe warsztaty naprawcze dla pracowników. W pi. przy Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego istnieje od 1953 roku warsztat szewski, a od r. 1934 — warsztat krawiecki. Warsztaty te wykonują drobniejsze i większe naprawy i przeróbki dla kolejarzy, pracowników ZNTK, na warunkach zniżkowych (o 15 proc. taniej w stosunku do ogólnie stosowanych cenników).

Przydałoby się więcej takich warsztatów! (Ko)

Ciekawe imprezy z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Z całego naszego województwa napływają wiadomości o licznych imprezach, zjazdach i wystawach urządzanych w tegorocznych dniach „Miesiąca”. Tak na przykład w Świerczynie w pow. leszczyńskim zorganizowano zjazd miczurinowców, na który przybyli chłopcy z Radomia i Zaborowa i wywieźli 100 osób z Rawicza. W czasie zjazdu czynna była wystawa osiągnięć poszczególnych miczurinowców. Na zjeździe wygłoszono także pogadanki o metodzie pracy rolników radzieckich. Czterech z wystawiających miczurinowców otrzymało nagrody za dobre wyniki swych doświadczeń.

W Ostrowie odbyła się wieczorna przyjaźni z udziałem w wielkiej liczbie przybyłych mieszkańców oraz oficerów jednostki armii radzieckiej.

Podobny wieczorek odbył się w Grybowie w pow. wągrowie, w którym zebrał się kilkaset mieszkańców wszystkich okolicznych wsi.

W Zakładzie Doświadczalnym Zootechniki w Kłodzku Wielkim w pow. gnieźnieńskim bawiła ostatnio wycieczka z Zakładu Doświadczalnego Produkcji Chłopów Spółdzielców i indywidualnych, celem zapoznania się z osiągnięciami tego zakładu, pracującego na wzorach radzieckich.

Spółdzielnia Inwalidów „Kopernik” w Lesznie zorganizowała ciekawą wystawę i pokaz przodujących doświadczeń polskiej i radzieckiej techniki. Wystawę cieszy się wielkim zainteresowaniem.

Na festynie lotniczym w Wągrowie zorganizowanym z okazji „Miesiąca” zebrało się około 8.000 osób.

Dni przodujących doświadczeń nauki rolniczej w tymże Wągrowie znalazły swój wyraz na Powiatowej Wystawie Rolniczej. Zorganizowano kilka spotkań ze spółdzielcami, chłopami indywidualnymi i w PGR. Przeprowadzono kilka po

Nowa kampania na nowoczesnych maszynach

Tegoroczna jesienna kampania w piśmiku przemysłu ziemniaczanym przebiega pod znakiem rozwoju postępu technicznego. Stare urządzenia zastąpiły nowymi maszynami pochodzenia szwedzkiego. Maszyny te przyspieszają wielokrotnie produkcję. Wiele przestrzni w halach, po usunięciu niepotrzebnych już przestarzałych urządzeń, przeznaczono do innej, pokrewnej w przemyśle ziemniaczanym produkcji. (Ko)

Zgłaszają się krawcy, kołodzieje...

Znacznie ożywiła się w powiecie wolsztyńskim praca rzemieślnicza. W ostatnim czasie Prezydium PRN wydało 28 uprawnień przemysłowych do prowadzenia warsztatów rzemieślniczych. Uruchomiono między innymi 8 zakładów krawieckich, 3 kołodziejskie, 3 instalacje elektryczne oraz 2 warsztaty wiertnicze studzien.

W wyniku naszego ostatniego artykułu o problemach Rakoniewic — w miasteczku tym zostanie w najbliższym czasie uruchomiony tartak. W tym roku przewiduje się również uruchomienie w Świętynie wytwórni mączki drzewnej. Termin otwarcia tego zakładu jest jednak uzależniony od decyzji Wojewódzkiego Zarządu Młynów Gospodarczych przy Prezydium WRN. (kh)

Pierwsza jaskółka

W Szamotułach powołano do życia Towarzystwo Miłośników Kultury Ziemi Szamotulskiej. Nowe Towarzystwo powołało pięć sekcji: muzealno-zabytkową, towarzysko-dyskusyjną, muzyczno-śpiewaczą, historyczno-literacką i artystyczno-imprezową.

Towarzystwo postawiło sobie za cel kultywowanie starych tradycji szamotulskich poprzez zbieranie pamiątek regionalnych oraz rozszerzenie opieki nad Muzeum Ziemi Szamotulskiej.

Poza tym członkowie Towarzystwa dążyć będą do ożywienia ruchu kulturalnego, życia umysłowego i towarzyskiego miasta i Ziemi Szamotulskiej, otoczenia opieką młodych talentów, współpracować będą z zakładami pracy w dziedzinie kulturalno-oświatowej oraz nieść pomoc historykom — badającym dzieje Ziemi Szamotulskiej. (SH)

Instytucje wyjaśniają

Basen pływaków w Lesznie został zamknięty na zarządzenie Woj. Inspektoratu Sanitarnego w Poznaniu. Miejski Komitet Kultury Fizycznej przy MRN w porozumieniu z Radą Koła ZS „Kolejarz”, postanowił wybudować w ramach czynów społecznych basen na terenie stadionu „Kolejarza”. (A-737)

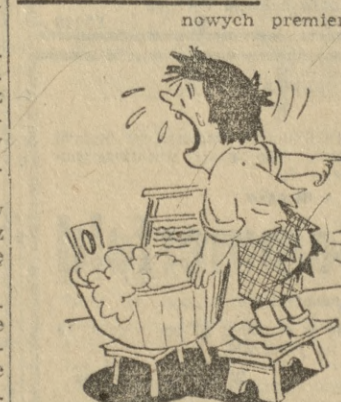
W odpowiedzi na artykuł pt. „Chuliganizm w Kepnie”, MO wyjaśnia, że sprawa została skierowana na do Prokuratury Powiatowej. W najbliższym czasie odbędzie się rozprawa sądowa. (A-675)

Na marginesie

nowych premier w Teatrze Lalki i Aktors.

— Mamuuuuuu! — on nie chce się bawić w PIESKA, CO NIE CHCIAŁ BYC SZCZOTKĄ!

Rys. H. Derwich



Głos SPORTOWY

ANKIETA: Dlaczego młodzież nie uprawia sportu?

O możliwościach współzycia

Należy się pochwała działu „Głosu Wlkp.” za rozpoczęcie dyskusji na tematy sportowe. Korzyści z niej płynących nie trzeba uzasadniać. Ciekawa i rzeczowa wypowiedź red. M. Łuczaka pt. „Rekreacja czy stajnie wyscigowe?” („Głos Wlkp.” — 20. IX.) zawiera na ogół słuszne uwagi i postulaty. Zgadza się z autorem, kiedy krytykuje zaniedbania na gruncie umasowienia polskiego sportu, kiedy piętnuje przejawy elitarności i skomercjalizowania w naszym sporcie (zresztą w wielu krajach jest pod tym względem jeszcze gorzej); natomiast wniosków pewnie sprzeciwi dotychczas głównemu nurtowi zagadnienia, jakie autor — moim zdaniem niewłaściwie — postawił już w samym tytule artykułu. Ale o tym — trochę później.

Na razie chciałbym dorzucić do bólek naszego sportu małą „wiązanek”. Postawa niektórych zawodników w różnych meczach świadczy o rażących lukach w wychowaniu sportowców. Często występują też braki ambicji, hartu i odporności psychicznej. Ponadto zdarzają się arbitrzy, którzy przez niedostatek kwalifikacji, czy złą wolę, wypaczają sens sportowej walki. Osobny rozdział stanowią wypadki chuliganstwa wśród części zawodników i kibiców. Wszystko to nie wpływa mobilizując na sportową młodzież. Wielu zaś w ogóle odstrasza to od zajęcia się sportem. A są jeszcze: kaparownictwo i inne smutne rzeczy.

Jak widać — rolegie jest pole dla ofensywy także wychowawczo-moralnej, jaką powinniśmy rozszerzyć na cały front sportowy. Albowiem sport — to nie tylko „suche” wyniki uzyskane na zawodach. Istotą sportu jest — moim zdaniem — sama potrzeba wydławiania ludzkiej energii, a zarazem rozwijania fizycznej i psychicznej żywotności człowieka. Z tego wypływa drugi ważny element sportu, jakim jest kierowana wolą pragnienie współzawodnictwa i przewyżczanie przeciwnika. Te właśnie elementy musiały stworzyć wyczynowość — w formie jak najlepszych wyników i najszczytniejszych zwycięstw uzyskiwanych w prawdziwie sportowej atmosferze. Dlatego uważam, że tak pojęty sport nie tylko może, ale nawet powinien być „celem samym w sobie”, jak każda umiłowana praca, jak każda

Leszczyński POM najlepszy

Na nowowbudowanym stadionie w Pawłowicach odbyła się powiatowa spartakiada, w której udział wzięło 62 zawodników z POM (Leszno i Krzycko Wielkie). W klasyfikacji końcowej I miejsce zajęło Leszno — 220 pkt. przed Krzyckiem Wielkim — 212 pkt.

Na podkreślenie zasługuje rezultat — 162 cm, uzyskany w skoku wzwyż przez Michałskiego z Leszna. W pozostałych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki: — mężczyźni — 100 m: Dobecki (Leszno) — 12,0; 200 m: Wels (Krzycko) — 25,9; 3.000 m: Rodewald (Krzycko) — 10,51,6; chód na 5 km: Langner (Krzycko) — 26,08,6. W wyścigu kolarskim na dystansie 12 km zwyciężyła Krawczyk z Krzycka, a w konkurencji mężczyzn na trasie 30 km wygrał Wlekl (Leszno). W podnoszeniu odważnika o wadze 25 kg triumfował leszczyńnianin — Kistela. (R)

szkła. A sport nowoczesny — zwłaszcza wysokiej klasy — jest niewątpliwie sztuką, w której decydują wartości i moralne i cielesne.

Wydaje mi się zatem, że — jakkolwiek kluby w swej pracy popełniają wiele błędów, nie można ich nazywać „stajniami wyscigowymi” tylko dlatego, iż otaczają opieką wyczynowców. Ponieważ artykuł red. Łuczaka mógł w pewnym stopniu sprawić wrażenie, że przeciwstawia umasowienie sportu jego stronie wyczynowej (której ja nie utożsamiam z „elitarnością”) — chciałbym dobitnie podkreślić zarówno możliwość ich „współistnienia” jak i wzajemną współzależność.

Z drugiej strony nie zapominajmy o zbawiennym działaniu czołówek na rezultaty pracy „cezerw”. Wyniki wyczynowców to często najlepsza propaganda umasowienia sportu. Strona widowiskowa — a więc przede wszystkim właśnie wyczynowa — odgrywa tutaj ogromną rolę. Niestety tych momentów mobilizujących i dopingujących szerokie masy (nie tylko młodzież) do zajęcia się kulturą fizyczną najczęściej nie potrafimy należyście wykorzystywać. Pokazanie samych zawodów, chociażby najciekawszych i najlepszych, nie wystarczy. Trzeba jeszcze szeroko zakrojonej akcji propagandowej w prasie i radio, trzeba rozrywkiowych imprez z odpowiednią tematyką, trzeba otwarcia boisk dla wszystkich pragnących „posportować” (przy okazji wyłowi się niejednego ukryty talent), należy również zwiększyć fundusze na ten cel, dać odpowiednią ilość sprzętu sportowego, należąca opiekę lekarską i trenerską, czy instruktorską itd.

Witold DEGLER

Otwarcie boiska w Kostrzynie

Przed kilku dniami odbyło się uroczyste otwarcie boiska w Kostrzynie. Zostało ono zbudowane z kredytów Rady Woj. LZS, ale po ważną część robót wykonano czynami społecznymi.

W dniu oficjalnego oddania tego obiektu do użytku, przez miasto przemaszerował pochód sportowców. Po tradycyjnym przecięciu wstęgi, uroczystość otwarcia uświetniły imprezy sportowe: spotkania piłkarskie, spartakiada POM-ów i propagandowe zawody lekkoatletyczne kadry wojewódzkiej LZS.

W tej ostatniej imprezie uzyskano kilka niezłych wyników. I tak wśród kobiet: Dura (Międzybóże) zwyciężyła w kul i dysku, osiągając — 9,86 i 27,90 m. Patelkówna (Września) uzyskała natomiast w skoku wzwyż — 130 cm. W konkurencjach mężczyzn dobre rezultaty osiągnął Tryniak (Poznań). Rzucił on dyskiem — 38,40 m, a kulę — pchnął na odległość — 12,06 m.

Na uwagę zasługuje również wynik Kostrzewskiego z Wrześni — który skoczył wzwyż — 170 cm. (l)

TOTO

• Tuzin piłkarzy zawodowych rzymskiego klubu „Lazio” postanowiło zastrajkować, ponieważ kierownictwo nie wypłaciło im zaległych premii pieniężnych, mimo wielokrotnych przysiężek.

• Czołowy zapaśnik amerykański z przydomkiem „Jerzy Wspinały” występuje na ringu w długich zaondulowanych włosach opadających mu na ramiona; twierdzi on, że podobnie ufrzyzowani występował publicznie dawny prezydent USA.

• W konserwatywnej Anglii, żaden rekord ustanowiony w niedziele, nie zostaje oficjalnie uznany. Ostatnio zawodnik nazwiskiem Allday (po polsku: każdego dnia!) rzutem młota na odległość 53,61 m pobili w dzień świąteczny dawny rekord Anglii; niestety, nie został wpisany na listę rekordzistów.

• Wśród kolarzy amerykańskich, kandydujących na wyjazd do Melbourne, znajduje się zawodnik Arthur Longsjö. Będzie on jedynym zawodnikiem, który brał również udział w olimpijskich i grzysskach zimowych w Cortina d'Ampezzo; Longsjö startował wówczas w biegowych konkurencjach na lodzie. (l)